Dr Wiktor Jaźniewicz (Mińsk, Białoruś)

Doktor Lem. Anegdoty

> "Ojciec [Stanisław Lem] wszelkiego rodzaju kronikarsko-pamiętnikarskie zabiegi wokół własnej osoby uważał za zbyteczne i żywił głęboką wiarę, że wydarzenia z jego życia mają 'charakter anegdotyczny'"
>
> (*Tomasz Lem, Awantury na tle powszechnego ciążenia, s.12*).

I.

W rozmowach "Świat na krawędzi" (2000) Stanisław Lem powiedział o swoim ojcu: "Zajmowały go bowiem inne sprawy: pisał i drukował wiersze i prozę. Pamiętam z dzieciństwa szufladę pełną wycinków z gazet z jego utworami – wcale się tym wtedy nie interesowałem" (s.11-12). Rzecz miała miejsce w pierwszej połowie pierwszej dekady XX wieku.

Zainteresowałem się tymi wierszami i opowiadaniami ojca Stanisława Lema. Kilka dni (w końcu lipca 2013 r.) poświęciłem poszukiwaniu ich w Internecie.

Ustaliłem wpierw, że ojciec Stanisława Lema Samuel Lehm ukończył w 1899 roku IV gimnazium we Lwowie i otrzymał świadectwo dojrzałości.

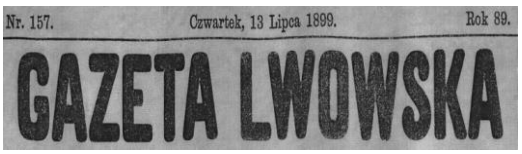
Nr. 157. Czwartek, 13 Lipca 1899. Rok 89.

GAZETA LWOWSKA

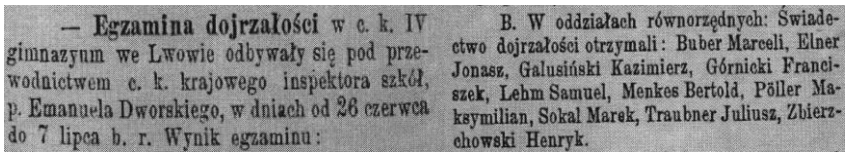
— **Egzamina dojrzałości** w c. k. IV gimnazyum we Lwowie odbywały się pod przewodnictwem c. k. krajowego inspektora szkół, p. Emanuela Dworskiego, w dniach od 26 czerwca do 7 lipca b. r. Wynik egzaminu:

B. W oddziałach równorzędnych: Świadectwo dojrzałości otrzymali: Buber Marceli, Elner Jonasz, Galusiński Kazimierz, Górnicki Franciszek, Lehm Samuel, Menkes Bertold, Pöller Maksymilian, Sokal Marek, Traubner Juliusz, Zbierzchowski Henryk.

Oraz

Nr. 192. We Lwowie — Czwartek 13 Lipca 1899. Rok XXXI.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

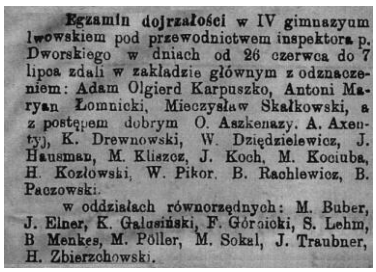
Egzamin dojrzałości w IV gimnazyum lwowskiem pod przewodnictwem inspektora p. Dworskiego w dniach od 26 czerwca do 7 lipca zdali w zakładzie głównym z odznaczeniem: Adam Olgierd Karpuszko, Antoni Maryan Łomnicki, Mieczysław Skałkowski, a z postępem dobrym O. Aszkenazy. A. Axenty), K. Drewnowski, W. Dzięcielewicz, J. Hausman, M. Kliszcz, J. Koch, M. Kociuba, H. Kozłowski, W. Pikor. B. Rachlewicz, B. Paczowski.

w oddziałach równorzędnych: M. Buber, J. Elner, K. Galusiński, F. Górnicki, S. Lehm, B Menkes, M. Pöller, M. Sokal, J. Traubner, H. Zbierzchowski.

Żadnego z opowiadań i wierszy Samuela Lehma nie znalazłem, bo za mało jest w Internecie informacji z tych czasów – trzeba szukać w bibliotekach. Najprawdopodobniej jakieś jego utwory znalazły się we lwowskiej "Gazecie Narodowej", która prawie w każdym numerze publikowała opowiadania, nowele czy powieści w częsciach. Ale jak je odszukać, skoro duża część drukowanych prac podpisywana była pseudonimami, skrótami czy nawet jedną literą? Zapewne niejaki "Chochlik" – to nie Samuel Lehm, ale kto wie? Przecież w końcu lat 1970. Stanisław Lem opublikował w "Kulturze" paryskiej kilka politycznych artykułów pod zbliżonym pseudonimem "Chochoł".

Odkryłem za to coś innego, nie mniej ważnego i ciekawego – o czym może nie wiedział nawet sam Stanisław Lem.

II.

W rozmowach "Świat na krawędzi" Stanisław Lem mówił też o ojcu: "... studiował medycynę lat dziesięć... Po piątym czy szóstym roku studiów dziadek zawezwał go i powiedział: Skoro już zacząłeś studia, trzeba je skończyć, potem możesz robić, co chcesz. Ojciec posłuchał..." (s.11-12).

I można rzec, iż Samuel Lehm studiował bardzo pilnie, bo już po dziesięciu latach studiów (czyli mając lat 30) otrzymał na Uniwersytecie Lwowskim "**stopień doktora wszech nauk lekarskich"** (co pewnie odpowiada obecnemu doktorowi z medycyny).

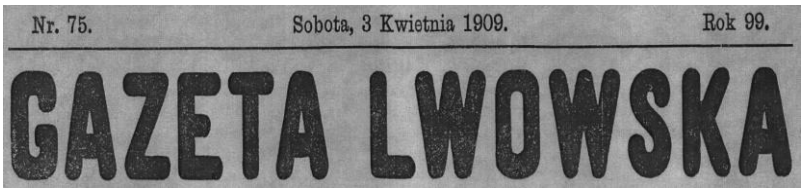
Nr. 75. Sobota, 3 Kwietnia 1909. Rok 99.

GAZETA LWOWSKA

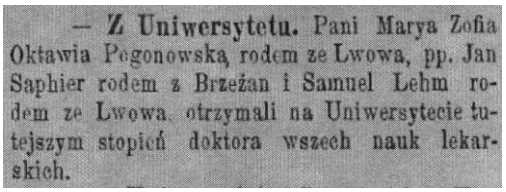
— **Z Uniwersytetu.** Pani Marya Zofia Oktawia Pogonowska rodem ze Lwowa, pp. Jan Saphier rodem z Brzeżan i Samuel Lehm rodem ze Lwowa, otrzymali na Uniwersytecie tutejszym stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Po kilku dniach wspomniano o tym samym doktorze, ale w szerszym gronie:

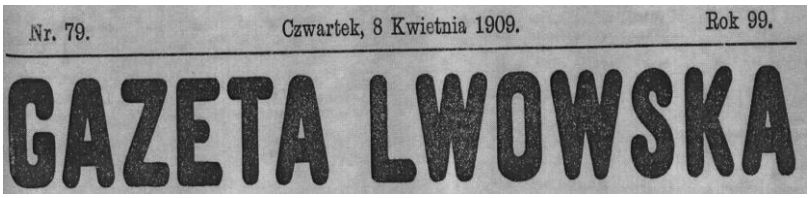
Nr. 79. Czwartek, 8 Kwietnia 1909. Rok 99.

GAZETA LWOWSKA

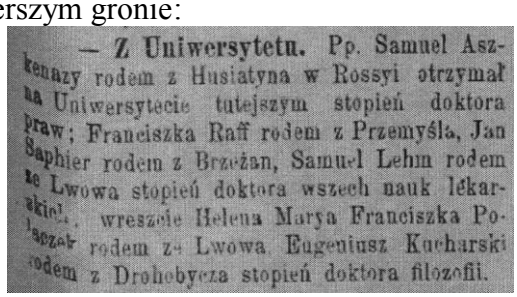
— **Z Uniwersytetu.** Pp. Samuel Aszkenazy rodem z Husiatyna w Rossyi otrzymał na Uniwersytecie tutejszym stopień doktora praw; Franciszka Raff rodem z Przemyśla, Jan Saphier rodem z Brzeżan, Samuel Lehm rodem ze Lwowa stopień doktora wszech nauk lekarskich, wreszcie Helena Marya Franciszka Polaczek rodem ze Lwowa, Eugeniusz Kucharski rodem z Drohobycza stopień doktora filozofii.

Stanisław Lem w "Wysokim Zamku" tak opisuje dyplom lekarski ojca (proszę porównać z obrazem po prawej stronie - przedstawiającym podobny dyplom doktora filozofii, wydany w 1912 r. w Krakowie):

"Na dole leżała długa rura blaszana z szerszym zakończeniem, w niej zaś tkwił rulon nadzwyczaj grubego papieru żółtawej barwy, od którego szedł spleciony, czarno-żółty sznur do płaskiej puszeczki, zawierającej jak gdyby maleńki torcik jasnoczerwony, z wypukłorzeźbą i napisami. Był to dyplom lekarski ojca, na pergaminie, zaczynający się wzniosie od ogromnym drukiem rozstrzelonych słów *SUMMIS AUSP1CIIS IMPERATORIS AC REGIS FRANCJSCI IOSEPHI*…, torcik zaś, który delikatnie raz i drugi napocząłem, ale dalej nie próbowałem, był bowiem niesmaczny, przedstawiał wielką pieczęć woskową uniwersytetu lwowskiego".

Zatem Stanisław Lem się mylił: zapamiętany przedmiot to nie był dyplom lekarski (ukończenia Uniwersytetu), tylko dyplom doktorski (stwierdzający przyznanie tytułu naukowego doktora w dziedzinie medycyny). Czyli "doktor Samuel Lehm" oznacza nie tylko "lekarz Samuel Lehm", ale i "Samuel Lehm - uczony ze stopniem doktora". Jak dotąd nigdzie o tym nie czytałem.

W 1909 r. Samuel Lehm otrzymał na Wydziale Medycznym Uniwersytetu Lwowskiego stopień "doktora wszech nauk lekarskich", a w 1998 r. jego syn Stanisław Lem na Lwowskim Uniwersytecie Medycznym (który powstał w miejsce Wydziału Medycznego Uniwersytetu Lwowskiego) został wyróżniony tytułem "doktora *honoris causa*".

III.

Samuel Lehm był dobrze znanym we Lwowie lekarzem:

TOM VIII. 1913.

LWOWSKI

TYGODNIK LEKARSKI

ROK VIII. — 1913.

LWÓW.

Nakładem Towarzystwa Lekarskiego Lwowskiego.

130 LWOWSKI TYGODNIK LEKARSKI Nr. 8

Spis członków zwyczajnych „Lwowskiego Towarzystwa lekarskiego".

...

65. Gidlewski Maryan
66. Gittelmacher-Wileńko
67. Gębarzewski Zygmunt

...

135. Linkówna Zofia
136. Lehm Samuel
137. Lazarus Hugo Leon

...

205. Rump Henryk
206. Rydygier Ludwik
207. Rechen Zygmunt

...

Samuel Lehm był sekretarzem Polskiego Towarzystwa oto-laryngologicznego we Lwowie:

Nr. 19 LWOWSKI TYGODNIK LEKARSKI 341

Polskie Towarzystwo oto-laryngologiczne we Lwowie.

Posiedzenie z dnia 21. stycznia 1913.

Przewodniczy kol. Jurasz, protokołuje kol. Lehm.

...

IV. Kol. Lehm okazuje ofiarowany klinice anatomiczny preparat prawie zupełnie skostniałej chrząstki tarczykowej. Zaznacza przytem, że kostnienie chrząstki tarczykowej rozpoczyna się prawidłowo już od około 20 roku życia i że występuje w znaczniejszym stopniu u mężczyzn, aniżeli u kobiet. Kostnienie to ma także znaczenie dla celów rozpoznawczych, gdyż, wedle Kiliana, rozpoznawane często zapalenie ochrzęstnej na tle gruźliczem jest niczem innem, jak zapaleniem okostnej i kości gruźliczem, a zdarzają się nawet wykształcenia sekwestra przez chorego.

W dyskusyi zaznacza kol. Jurasz, że wczesne skostnienie chrząstki tarczykowej niekorzystnie oddziaływa na głos. W miarę zwiększenia się kostnienia głos staje się wyższym a objętość głosu się zmniejsza. Sprężystość krtani zachowuje piękny głos do najpóźniejszego wieku.

S. Lehm
sekretarz.

Nr. 20 LWOWSKI TYGODNIK LEKARSKI 359

Polskie Towarzystwo oto-laryngologiczne we Lwowie.

Posiedzenie z dnia 11. lutego 1913.

Przewodniczy kol. Jurasz protokołuje kol. Lehm.

...

II. Kol. Reinhold przedstawia chorą z potrójnem przedziurawieniem bębenka.

Dyskusya:

Kol. Lehm wspomina o przypadku gruźlicy ucha środkowego z podwójnem przedziurawieniem, którą wyleczył w krótkim czasie przez naświetlanie promieniami słonecznymi.

S. Lehm
sekretarz.

Podobna informacja w: Nr. 21, s.373-374 - Posiedzenie z dnia 4. marca 1913;
Nr. 25, s.443-444 - Posiedzenie z dnia 11. marca 1913;
Nr. 41, s.654-655 - Posiedzenie z dnia 18. marca 1913.

700 LWOWSKI TYGODNIK LEKARSKI Nr. 44

Polskie Towarzystwo oto-laryngologizne we Lwowie.

Posiedzenie naukowe z dnia 10. czerwca 1913.

Przewodniczy kol. Jurasz, protokołuje kol. Lehm.

...

II. Kol. Lehm przedstawia chorą z oparzeniem skóry nosa promieniami Roentgena, u której naświetlanie stosowano z powodu twardzieli. Cały nos przedstawia się jako jeden ciemno-brunatny zasuszony strup. Bezpośrednio po naświetlaniu chora żadnych zmian na nosie nie zauważyła, zaczęły one występować dopiero w II-im tygodniu. Wobec tego, że zwykle stosowanej, prawidłowej dawki nie przekroczono, sądzi, że ma się do czynienia z idyosynkrazyą.

...

Nr. 44 LWOWSKI TYGODNIK LEKARSKI 701

...

Posiedzenie naukowe z dnia 15. lipca 1913.

Przewodniczy kol. Jurasz, protokołuje kol. Lehm.

...

II. Kol. Wieser przedstawia 8 letnią dziewczynkę z obustronnymi uklejami nosa. U dzieci w tym wieku występują ukleje nosa nader rzadko, w piśmiennictwie opisanych jest zaledwie kilka przypadków.

W dyskusyi: ... Kol. Lehm zauważa, że często istnieją polipy torbielowato zwyrodniałe płyn zawierające, sama punkcya więc sprawy nie rozstrzygnęła by.

III. Kol. Lehm przedstawia 62 letniego chorego z chrypką od 2 lat trwającą. Chory doskonale zbudowany i odżywiony podaje, że nigdy nie chorował, nie kaszle i przy połykaniu nie odczuwa żadnych dolegliwości. Badanie krtani wykazuje twarde nacieki na więzadle wrzekomem lewem, przechodzące na więzadło prawdziwe i rozrastające się ku światłu krtani. Wobec braku zmian w płucach i z obrazu nacieku rozpoznano raka krtaniowego, gdy tymczasem badanie drobnowidowe wycinka okazało, że mamy do czynienia z naciekiem gruźliczym.

W dyskusyi: Kol. Zalewski jest zdania, że należałoby powtórnie część nacieku wyciąć i zbadać pod mikroskopem. Kol. Mondschein zapytuje, czy sprawa ta nie może być rozpoznawana jako twardziel. Kol. Reinhold zauważa, że mogą być zmiany gruźlicze w krtani przy zupełnym braku zmian w płucach.

Kol. Jurasz: Przypadek przedstawiony przypomina mowcy zupełnie podobny w Heidelbergu, gdzie trzy razy wycinał kawałki i posyłał do badania a za trzecim razem dopiero otrzymał rozpoznanie raka. W dzisiejszym przypadku obraz laryngoskopijny robi na pierwszy rzut oka wrażenie raka. Przeciw gruźlicy przemawia wygląd chorego, stan płuc i nierozpadanie się nacieku po 2 latach, choć i w gruźlicy nastąpić może pewnego rodzaju skleroza. Zwraca uwagę, że należy myśleć i o tem, że może w krtani istnieć i rak obok gruźlicy i taki przypadek sam nawet spostrzegał. Kol. Mondscheinowi w odpowiedzi zaznacza, że twardziel usadawia się przeważnie pod więzadłami i przedstawia się częściej pod postacią nacieków gładkich.

...

S. Lehm
sekretarz.

IV.

Stanislaw Lem w rozmowach "Świat na krawędzi" mówi: "Po powrocie [z I Wojny Światowej] ojciec został asystentem profesora Jurasza, jednego z twórców polskiej otolaryngologii, na Wydziale Medycznym Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. Mam tu gdzieś świadectwo, szalenie pozytywne, jakie Jurasz mu wystawił".

I już w 1918 r. Samuel Lehm opublikował artykuł, na podstawie badań jeszcze przedwojennych.

Rok LVII. Kraków, 26 października 1918. Nr. 43

PRZEGLĄD LEKARSKI

ORGAN TOWARZYSTWA LEKARSKIEGO KRAKOWSKIEGO, TOWARZYSTWA LEKARZY GALICYJSKICH, ZWIĄZKU POLSKIEGO LEKARZY I PRZYRODNIKÓW W PETERSBURGU, TOWARZYSTW LEK. POLSK. W KIJOWIE, CHICAGO I DETROIT, CZASOWO ORGAN OBU IZB LEKARSKICH GALICYJSKICH, WYDAWANY CZASOWO TAKŻE W ZASTĘPSTWIE »LWOWSKIEGO TYGODNIKA LEKARSKIEGO« ORGANU TOWARZYSTWA LEKARZY GALICYJSKICH I TOWARZYSTWA LEKARSKIEGO LWOWSKIEGO, ORAZ »CZASOPISMO LEKARSKIE« ORGAN TOWARZYSTW LEKARSKICH PROWINCYONALNYCH KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Redaktor główny: Prof. Dr Stanisław Ciechanowski.

Z ambulatoryum laryngologicznego (Dyrektor: Prof. Dr. A. Jurasz). i kliniki lekarskiej Uniwersytetu lwowskiego (Dyrektor: Radca dworu Prof. Dr. A. Gluziński).

O leczniczym wpływie promieni Roentgena na twardziel głębszych dróg oddechowych

podali

Dr S. Lehm, asyst. ambulatoryum laryngolog. — Dr M. Pańczyszyn, asyst. kliniki lekarskiej.

Z tekstu tego artykułu:

... Słowem rentgenoterapia okazała się w postaciach twardzieli głębszych dróg oddechowych najskuteczniejszym środkiem leczniczym ze wszystkich, dotąd w podobnych postaciach stosowanych. ...

... Już przy obecnych ulepszeniach rentgenoterapii możemy przez odpowiednie dawkowanie skrócić czas leczenia, pomimo tego jednak jest on jeszcze długi. Wyniki lecznicze byłyby jeszcze lepsze, gdyby nam się udało ująć w ręce i drugi czynnik, t. j. podniesienie czułości tkanki twardzielowej na działanie niszczące promieni Roentgena. Obecnie, zdaje się, jesteśmy już na tej drodze. ...

... Z tego możemy wnosić, że szczepionki twardzielowe mogą podnosić czułość tkanki twardzielowej na działanie promieni Roentgena, a wyniki lecznicze w tym wypadku, t. j. przy kombinacyi leczenia promieniami Roentgena z wstrzykiwaniami szczepionek, powinny być lepsze, niż dotąd. Od kilku miesięcy postępujemy już w myśl tych zasad i choć to jeszcze zbyt krótka obserwacya i chociaż rozporządzamy za szczupłym jeszcze materyałem, by módz wysnuć ostateczne wnioski, to jednak dotychczasowe spostrzeżenia zachęcają do dalszych prób.

W piśmiennictwie polskim na temat radiologii artykuł ten jest wymieniony i chronologicznie stoi na czternastym miejscu:

http://www.su.krakow.pl/zakad-diagnostyki-obrazowej-krakow/pismiennictwo

Szpital Uniwersytecki w Krakowie

ul. Mikołaja Kopernika 36, 31-501 Kraków Całodobowy punkt informacji: +48 12 424 70 00

Zakład Diagnostyki Obrazowej

Piśmiennictwo 1896-1996 (pierwsze 100 lat)

1896

Obaliński A.: O zużytkowaniu promieni Röntgena w celach dyagnostycznych.
Przegląd Lekarski 1896; XXXV, 8: 93-94 (22 luty 1896)
Pierwszy polski naukowy artykuł z zakresu radiologii
...

1918

Lehm S., Pańczyszyn M.: O leczniczym wpływie promieni Roentgena na twardziel głębszych dróg oddechowych.
Przegląd Lekarski, 1918, 57:289-290.
...

Współautor Marian Pańczyszyn znany był później także Stanisławowi Lemowi, o czym jest mowa w rozmowach "Świat na krawędzi" (s.29) i "Tako rzecze… Lem". W tych ostatnich, na pytanie o wykładowców we Lwowskim Instytucie Medycznym z 1939 r. Lem odpowiedział: "Była niewielka liczba wykładowców z głębi Rosji, byli Ukraińcy, ale większość stanowili Polacy... Tylko fizykę wykładał nam Ukrainiec Łastowećkyj, którego później zastrzeliło polskie podziemie, więc Ukraińcy w odwecie natychmiast zabili młodziutkiego polskiego profesora historii, Bolesława Jałowego. Wtedy Pańczyszyn, ideologiczny przywódca Ukraińców, ukrył się na górze w cerkwi św. Jura i tam zmarł na serce. Trzech lekarzy ukraińskich podpisało akt zgonu, żeby było jasne, że to nie jest kolejny cios odwetowy" (s.17-18).

V.

W artykule “Maszynka do mięsa” (“Tygodnik powszechny”, 1996, №48, s.6; także w książce “Dziury w całym”. – Kraków: Znak, 1997, s.25) Stanisław Lem napisał: “Zacząłem grzebać w pamięci i ustaliłem tyle: Ludwik Fleck był mniej więcej rówieśnikiem mojej matki... Domu naszego nigdy nie odwiedzał, ale ojciec mój miał z nim jakieś kontakty, raczej o charakterze oficjalno-medycznym... Fleck był nie tylko mikrobiologiem: uważa się go za jednego z założycieli nowej dyscypliny – socjologii nauki”. Jak ustaliłem – ojciec Lema miał z Fleckiem także kontakty twórcze.

W 1986 r. ukazała się książka o Ludwiku Flecku – „Cognition and Fact. Matherials on Ludwik Fleck”. – Dordrecht (Holland): D.Reidel, 1986. We wstępie są słowa i o Stanisławie Lemie:

xviii INTRODUCTION

and Stanislaus Lem wrote about him (Lem 1968).
...

xxxii INTRODUCTION

REFERENCES

...
Lem, Stanislaw: 1968, *Filozofia Przypadku*, Cracow.
...

Ale najciekawsza jest bibliografia, znajdujemy w niej bowiem na pozycji dwunastej następującą pracę:

446 BIBLIOGRAPHY OF LUDWIK FLECK

...

1928b: with Dr. Lehm: Rzadki przypadek wtórnej wakcyny na języku (An Unusual Case of Secondary Vaccine on the Tongue), *Wiadomości Lekarskie* 1:5: 211–214.
...

A oto jest ta sama praca (*Wiadomości Lekarskie, 1928, Rok 1, Nr.5*):

WIADOMOŚCI LEKARSKIE 211

DR. LEHM i DR. FLECK

RZADKI PRZYPADEK WTÓRNEJ WAKCYNY NA JĘZYKU

(Z oddz. chor. nosa i gardła i labor. bakter. Kasy Chorych m. Lwowa)

Wakcyna wtórna t. j. przeniesienie zarazka z pęcherzyka po szczepieniu krowianką na inne okolice ciała własnege lub inną osobę nie należy do rzadkości. Znane są liczne przypadki takiego przeniesienia na genitalja, okolicę odbytu, wargi, oko, itd., bądź też u osób z otoczenia.

...

Z opisanego przypadku należy wyciągnąć praktyczną wskazówkę, że w okresie szczepień ochronnych u dzieci, powiano się przy podobnych zmianach u dorosłych z otoczenia pomyśleć o możliwości przeniesienia szczepienia.

Nie ma wątpliwości, że współautorem artykułu sygnowanego przez Flecka jest laryngolog dr Samuel Lehm.

Otóż z powyższych ustaleń wyłania się niezwykły wniosek: pod jedną okładką, w książce o mikrobiologu i filozofie polsko-żydowskim Ludwiku Flecku, przygotowanej w USA, a wydanej w Hollandii w 1986 r. w języku angielskim, **spotkali się ojciec** (“Dr.Lehm”, s.446) **i syn** (“Stanislaus Lem”, s.XVIII), który nic o tym nie wiedział!!!

Ta bibliografia z danymi wspólnego artykułu L.Flecka i S.Lehma została opublikowana po niemiecku – w książkach

1) Fleck L., Erfahrung und Tatsachen. – Frankfurt am Main: Suhrkamp Verlag, 1983, s.183.

2) Fleck L., Denkstyle und Tatsachen. – Frankfurt am Main: Suhrkamp Verlag, 2011, s.657.

i nawet po portugalsku, w Brazylii – w pracy doktorskiej z filozofii:

UNIVERSIDADE DE SÃO PAULO
FACULDADE DE FILOSOFIA, LETRAS E CIÊNCIAS HUMANAS
DEPARTAMENTO DE FILOSOFIA
PROGRAMA DE PÓS-GRADUAÇÃO EM FILOSOFIA

JOÃO ALEX COSTA CARNEIRO

A teoria comparativa do conhecimento de Ludwik Fleck: comunicabilidade e incomensurabilidade no desenvolvimento das ideias científicas

SÃO PAULO
2012

2 - BIBLIOGRAFIA COMPLETA E TRADUZIDA DE LUDWIK FLECK

...

1928b (coautor com Dr. Lehm) "Rzadki Przypadek wtórnej wakcyny na języku" [Um caso não usual de vacinação secundária sobre a língua] In: *Wiadomości Lekarskie* 1:5, p. 211-214.

...

VI.

Samuel Lehm był członkiem Towarzystwa Rygorozantów (które powstało jeszcze w 1868 r.), celem którego było dopomagać młodzieży żydowskiej w zdobywaniu wyższego wykształcenia, a nawet akademickiego stopnia doktora jakiejś umiejętności. Niewykluczone, że i Samuel Lehm wcześniej korzystał z pomocy tego Towarzystwa, a po otrzymaniu stopnia doktora pomagał Towarzystwu już jako członek wspierający.

ROK ZAŁOŻENIA 1868.

XLVIII.
SPRAWOZDANIE
ROCZNE

WYDZIAŁU
TOWARZYSTWA RYGOROZANTÓW
(ŻYDOWSKI DOM AKADEMICKI)
WE LWOWIE — UL. ŚW. TERESY 26. A.
TELEFON 30-41. KONTO CZEK. P. K. O. Nr. 153-024.

ZA ROK AKADEMICKI
1926/1927.

LWÓW, — 1927.
NAKŁADEM TOW. RYGOROZANTÓW
Z drukarni I. Friedmana Lwów, Sykstuska 4. —Telefon 17-90.

— 4 —

Wyciąg ze statutu Towarzystwa.

Cel i środki Towarzystwa.

§ 3.

Celem Towarzystwa jest:
1. Udzielanie swym członkom pomocy materjalnej
2. Zastępstwo ich interesów na zewnątrz.
3. Zaspakajanie potrzeb kulturalnych, zawodowych i zogniskowanie życia towarzyskiego.

§ 4.

Towarzystwo zdąża do osiągnięcia swych celów:
a) Dozwalając swym członkom korzystania z własnego domu akad.
b) utrzymując w miarę potrzeby kuchnię dla swych członków.
c) starając się dla nich o lekcje lub inne odpowiednie zajęcie.
d) zakładając sekcje zawodowe i kulturalne.
e) udzielając im subwencyj, bezprocentowych pożyczek.
f) zapewniając im bezpłatną pomoc lekarską itp.
g) starając się dla nich o tanią lub bezpłatną odzież.
h) zakładając kooperatywy.
i) utrzymując czytelnię, czasopisma i bibljotekę, zakładając kółka naukowe i towarzyskie, urządzając odczyty, wykłady itp.

Członkowie Towarzystwa, ich prawa i obowiązki:

§ 5.

Towarzystwo składa się z członków:
a) zwyczajnych,
b) wspierających,
c) założycieli,
d) honorowych.

Ad-a) Członkiem zwyczajnym Towarzystwa może być:
1. Każdy przez Wydział zwyczajną większością głosów przyjęty Żyd (Żydówka) będący zwyczajnym lub nadzwyczajnym słuchaczem jednego z Wydziałów Uniwersytetu Lwowskiego, Politechniki, Akademji Medycyny Weterynar, jak wogóle zakładu naukowego, w którym wymaga się ukończenia szkoły średniej.
2. Absolwenci wymienionych zakładów lecz najdłużej przez 2 lata po uzyskania absolutorjum.
3. Absolwenci będący więcej niż dwa lata po uzyskaniu absolutorjum przyjęci 2/3 większością głosów Wydziału.

Ad-b) Członkiem wspierającym T-wa może być kto, jako taki przez Wydział mianowany:
1. rocznie przynajmniej 8 złp. złoży.

— 5 —

2. w inny sposób poprze cele Twa.

Ad-c) członkiem honorowym może być zamianowana przez Walne zgromadzenie na wniosek Wydziału osoba, która szczególne zasługi około dobra Towarzystwa położyła.

§ 6.

Członkowie zwyczajni mają prawo:
a) korzystania z dobrodziejstw z § 4. w sposób odnośnymi regulaminami bliżej określony.
b) wybierania i wybieralności, stawiania wniosków i głosowania na Walnych Zgromadzeniach.
c) wnoszenia życzeń i zażaleń do wydziału,
d) wglądania w obecności sekretarza T-wa w protokoły Tow.

§ 7.

Członek zwyczajny T-wa jest zobowiązany:
a) przy przyjęciu do T-wa złożyć wpisowe w kwocie 1 złp.
b) regularnie uiszczać wkładkę miesięczną w kwocie 20 gr.
c) ściśle przestrzegać przepisów statutu i podawać się wszelkim zarządzeniom władz T-wa
d) wspierać Wydział w jego czynnościach i starać się o dobro T-wa,
e) poddawać się uchwałom Wydziału i Walnego Zgromadzenia tudzież orzeczeniom Sądu T-wa.
f) od uchwały Wydziału przysługuje prawo odwołania się do Walnego Zgromadzenia co jednak nie wstrzymuje wykonanie uchwały

§ 8.

a) Członek który zalega wkładkami dłużej jak 3 miesiące mimo upom. ze strony skarbnika tychże zaległości nie uiszcza w przeciągu dni 14 od daty upomnienia, zostaje na wniosek skarbnika przez Wydział wykluczony.
b) Członek taki może być ponownie przyjęty za uiszczeniem, prócz wpisowego 3 mies. zaległej wkładki.

§ 9.

Poza wypadkiem § 8. przestaje się być członkiem:
a) przez utratę warunków wyszczególnionych w § 5.
b) przez pisemne Wydziałowi zgłoszone wystąpienie.
c) przez wykluczenie większością 2-3 głosów członków Wydziału na posiedzeniu obecnych za zawinione przekroczenie przepisów z § 7. c. d e.
c) tudzież na czyny ubliżające godności akad. stwierdzone wyrokiem Sądu Towarzystwa.

§ 10.

Członkowie wspierający, założyciele i honorowi mają prawo:
a) zabierania głosu na Walnem Zgromadzeniu.
b) wnoszenia zażaleń, życzeń i przedstawień do Wydziału,

§ 11.

Członkowie wspierający, założyciele i honorowi są obowiązani popierać wedle możności cele T-wa.

ZA ROK AKADEMICKI
1926/1927.

— 29 —

Spis Członków wspierających m. Lwowa.

...

ul. Brajerowska.

Dr. Rawicz Salomon, Dr. Lachs S., Dr. Kurzrock I., Dr. Chotiner Adolf, Dr. Lehm S., Dr. Krebs Arnold, Dr. Schreiber Dawid.

Altstockowie, „Energja".

...

ZA ROK AKADEMICKI
1927/1928.

— 26 —

Spis członków wspierających m. Lwowa.

...

ul, Brajerowska.

Altstockowie, Dr. Chotiner Adolf, Dr. Krebs Arnold, Dr. Kurzrock J. Dr. Lachs S., Dr. Lehm S., Dr. Rawicz Salomon, Sen Dr. Schreiber Dawid,

...

ZA ROK AKADEMICKI
1928/29

— 24 —

Spis członków wspierających m. Lwowa.

...

Ulica BRAJEROWSKA:

Altstock, Dr. Chotiner A., Dr. Krebs A., Dr. Kurzrock I., Dr. Lachs S., Dr. Lehm S., Dr. Rawicz S., Sen. Dr. Schreiber D.

...

OBOWIĄZKIEM KAŻDEGO STUDENTA ŻYDA JEST KUPIĆ CEGIEŁKĘ NA NADBUDOWĘ IV. PIĘTRA W ŻYDOWSKIM DOMU AKADEMICKIM!

VII.

Będąc studentem wydziału medycyny Uniwersytetu Jagiellońskiego i kilka lat po zakończeniu studiów Stanisław Lem profesjonalnie zajmował się biologią (pewnie ku radości swojego ojca), nawet opublikował kilka esejów naukowych. Podamy odpowiedne dane bibliograficzne oraz początek i koniec pierwszego i ostatnich.

1) Etiologia nowotworów. - Polski Tygodnik Lekarski (Warszawa), 1947, Nr.4, s.99-103.

STANISŁAW LEM
student med. U. J.

Etiologia nowotworów

...

Jednym z zagadnień, które w miarę rozpatrywania go przez naukę rozrastało się nieustannie nie tylko wszerz, ale i w głąb, jest zagadnienie nowotworów.

...

Z tego punktu widzenia można by nazwać nowotwór „obłędem tkanki somatycznej" (cielesnej), rozumiejąc pod „obłędem" taki przewrót łańcuchowych przemian życia, który nie zabija komórki.

2) Biologia w powojennej Japonii. – Życie Nauki (Kraków), 1948, Nr.31/32, s.114-115 [Podpis: stl].
3) Genetyka i biologia w ZSRR. – Życie Nauki (Kraków), 1948, Nr.35/36, s.417-422 [Bez podpisu] – to ten znany artykuł, który sprawił dużo problemów czasopismu.
4) Elektroencefalografia bada tajemnice mozgu. – Problemy (Warszawa), 1951, Nr.9, s.602-606.

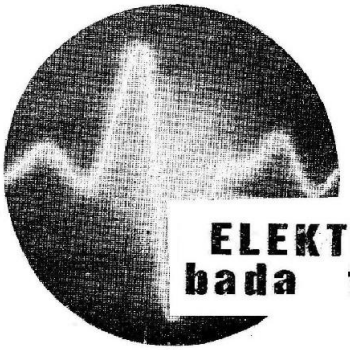

STANISŁAW LEM

ELEKTROENCEFALOGRAFIA
bada tajemnice mózgu

JEDNĄ z najmłodszych a bardzo obiecujących gałęzi biologii jest elektrofizjologia, badająca zjawiska elektryczne, które przebiegają w żywych ustrojach. Istnienie życia jest nierozłącznie związane z procesami elektrochemicznymi i analiza ich może nam odkryć wiele jego tajemnic.

Jak widzimy, poznajemy dotąd tylko zgłoski zawiłego alfabetu, którym przemawia mózg w języku elektrycznym, i dalsze postępy nie będą łatwe ani proste, bo — w tym zgodni są wszyscy uczeni — mózg ludzki jest najbardziej złożoną strukturą w całym wszechświecie atomów i mgławic. Całe szczęście, że „mamy go w głowie" — i niewątpliwie to zadecyduje, że prędzej czy później poznamy wszystkie jego tajemnice.

5) Obecny stan walki z chorobami nowotworowymi. – Problemy (Warszawa), 1952, Nr.1, s.37-42.

Dr STANISŁAW LEM

OBECNY STAN WALKI
Z CHOROBAMI NOWOTWOROWYMI

W CIĄGU ostatnich stu kilkudziesięciu lat medycyna przemieniła się ze sztuki, jaką była przez wieki, w naukę. Badanie chorób trapiących człowieka opuszczało magiczno-mistyczne podporządkowywanie różnych narządów ciała ruchom gwiazd i planet czy też różnokolorowym żółciom i zaczęło opierać się na zasadzie przyczynowości.

...

...

Praca uczonych nad nowotworami nie ustaje. Możemy — na podstawie osiągnięć lat ostatnich — sądzić, że zagadnienie to dojrzało już do ostatecznego rozwiązania i że może nawet żyjące dziś pokolenie pokona tę chorobę, tak tragiczną w skutkach dla jednostki i mającą tak wielkie znaczenie społeczne. Być może niedaleki jest dzień, w którym każdy „bunt komórek" przeciw ustrojowi zakończy się upragnionym zwycięstwem człowieka.

Zagadka, na którą nie mam odpowiedzi: dlaczego albo na jakiej podstawie w tym ostatnim artykule przed "**STANISŁAW LEM**" dodano "**Dr**"?

01.08.2013

VIII.

Samuel Lehm w IV gimnazium we Lwowie w latach 1891-1899 uczył się dobrze, otrzymując coroczne po ukończeniu kolejnej klasy za egzamin „Stopień pierwszy”. Kilka najlepszych uczniów otrzymywało „Stopień celujący”, ale było i dużo otrzymujących „Stopień drugi” i „Stopień trzeci”. Czemu nauczył się Samuel Lehm w tej gimnazji?

SPRAWOZDANIE
DYREKTORA C. K. IV. GIMNAZYUM
WE LWOWIE
za rok szkolny
1899.

LWÓW.
NAKŁADEM FUNDUSZU NAUKOWEGO.
Z Drukarni Ludowej pod zarządem St. Batyłgo.
1899.

Oto Plan nauki w ostaniej Klasie VIII i Tematy zadań pisemnego egzaminu w 1899 r. na otrzymanie Świadectwa dojrzałości:

II. PLAN NAUKI
w roku szkolnym

A) Przedmioty obowiązkowe.

Klasa VIII.

Religia 2 godziny tygodniowo. Historya kościoła katolickiego.

Język łaciński 5 godzin tygodniowo...

Język grecki 5 godzin tygodniowo...

Język polski 3 godziny tygodniowo. *Czytanie dalszego ciągu celniejszych dzieł literatury narodowej* wieku XIX. w dłuższych wyjątkach według wypisów, niektórych w całości.
Historya literatury wieku XIX. - ciąg dalszy od Krasińskiego do końca.
Deklamacya. Ćwiczenia ustne. Wypracowania stylistyczne.

Język niemiecki 4 godziny tygodniowo...

Historya i geografia 3 godziny tygodniowo. Dzieje monarchii austryackiej; w drugiem półroczu geografia i statystyka monarchii austryacko-węgierskiej; prócz tego w jednej godzinie tygodniowo repetitorium z historyi greckiej i rzymskiej.

Matematyka 2 godziny tygodniowo. Powtórzenie całego przedmiotu nauki.

Fizyka 3 godziny tygodniowo. Magnetyzm i elektryczność, teorya undulacyjna, akustyka, optyka, zasady astronomii.

Psychologia 2 godziny tygodniowo. Psychologia empiryczna.

IV. Tematy do wypracowań piśmiennych.
Do pisemnego egzaminu dojrzałości.

1. Zadanie łacińsko-polskie: Tacyta Histor. I, 5—6.
2. Zadanie polsko-łacińskie:
Mommsen Röm. Gesch. III. 466. „Charakter Cezara“.
3. Zadanie greckie: Ksenofont *Ἑλληνικά* II. 4., 10—13.
4. Zadanie polskie: Wpływ geograficznego położenia na historyczny rozwój dawnej Rzeczypospolitej polskiej.
5. Zadanie niemieckie:
Bedeutung der Beredsamkeit für das öffentliche Leben.
6. Zadanie matematyczne:

a) $4\sqrt{\frac{x}{y+1}} + \sqrt{\frac{y+4}{x}} = 5$

$x^2 + y^2 = x + 15\,y$

b) Ktoś sprzedaje dom; A. daje 20000 K zaraz i obowiązuje się płacić przez 8 lat na końcu każdego roku 400 K, B. zaś obowiązuje się płacić przez 20 lat na początku każdego roku 1400 K. Jeżeli A. może swoje pieniądze kapitalizować po $4^1/_2\%$, B zaś po $4^1/_2\%$, który z nich daje za dom więcej?

c) Bok trójkąta $a = 112{\cdot}52$ m, a przyległe kąty $\beta = 77°19'10''$, $\delta = 69°23'35''$; jak wielka jest objętość ostrosłupa prostego, który ten trójkąt ma za podstawą i stożka prostego, którego podstawą jest koło opisane temu trójkątowi, jeżeli bok ostrosłupa tworzy z podstawą kąt $w = 63°17'15''$?

W tym samym roku, kiedy Samuel Lehm zdawał egzamin na Świadectwo dojrzałości, w tej samej gimnazji kolejne klase ukończyli: Maryan Pańczyszyn (Klasa IV, „Stopień celujący”, patrz Anegdota IV) i Stefan Grabiński (Klasa II, „Stopień celujący”) – ten Stefan Grabiński, o którym w Posłowiu do jego „Niesamowitych opowieści” Stanisław Lem napisał: „Grabiński dał niewiele utworów tak świetnych jak *Kochanka Szamoty*, lecz dał ich dość, by nie zostać zapomnianym pisarzem”.

03.06.2014

IX.

Z listu Stanisława Lema do Jerzy Wróblewskiego

(Jerzy Wróblewski (1926-1990) - przyjaciel Lema z czasów Konwersatorium Naukoznawcze (1946-1949) Mieczysława Choynowskiego

(jest nawet wspólny artykuł: Lem S., Wróblewski J., Plan akcji popularyzacji Nauki. - Życie Nauki (Kraków), 1949, Nr.43/48, s.148-152),

prawnik, członek-korespondent Polskiej Akademii Nauk, w latach 1981-1984 rektor Uniwersytetu Łódzkiego -

https://pl.wikipedia.org/wiki/Jerzy_Wr%C3%B3blewski_(prawnik))

od 18.03.1975:

"Ja za parę tygodni już kończe II semestr wykładów na wydziale filozofii UJ u profesora Kuderowicza - "podstawy futurologii". Zapropowano mi tam niespodzianie abym im przedłożył "Summę" lub "Filozofię Przypadku" jako... pracę doktorską i oni by mnie doktoryzowali na jej podstawie. Myślę, że jednak nie pójdę na tę propozycję chociaż bardzo zacnie została pomyślana, bo i co mi dlaboga po doktorskim tytule?".

Kraków, 18.3.75

Kochany Jurku,

. . .

Ja za parę tygodni już kończe II semestr wykładów na wydz.fil. UJ u prof.Kuderowicza- "podstawy futirlogii".Zaproponowano mi tam niespodzianie abym im przedłożył "Summę" lub "Fil.Przypadku" jako..pracę doktorską i oni by mnie doktroyzowali na jej podstawie.Myślę, że jednak nie pójdę na tę propozycję chociaż b.zacnie została pomyślana, bo i co mi dlaboga po doktorskim tytule?

. . .

19.07.2015

X.

Za dziewięć miesięcy przed urodzeniem Stanisława Lema jego ojciec pracował jako starsi asystent Wydziału lekarskiego Uniwersytetu Lwowskiego.

UNIWERSYTET JANA KAZIMIERZA
WE LWOWIE

SKŁAD UNIWERSYTETU

W ROKU SZKOLNYM
1920 1921

LWÓW 1921.

SPIS RZECZY.

	Str.
A. Senat U. J. K.	4
B. Wydziały	5
I. Wydział teologiczny	5
II. Wydział prawa i umiejętności politycznych	7
III. Wydział lekarski	11

Rada Wydziałowa.

Dziekan i przewodniczący: **Henryk Halban.** Prodziekan: **Włodzimierz Sieradzki.**

* * *

Członkowie Grona Nauczycielskiego nienależący do Rady Wydziałowej.

* * *

Asystenci starsi: **Antoni Julian Bant,** dr. w. n. lek. (zakł. anat. opis.). (...) **Marja Demianowska,** dr. w. n. lek., (polikl. chor. nerw. i umysł.). **Samuel Lehm,** dr. w. n. lek., (polikl. chor. uszn. i gardl.). **Włodzimierz Szafran,** dr. w. n. lek., (zakł. dentyst.). **Henryk Gorczyński,** dr. w. n. lek., (zakł. dentyst.).

* * *

IV. Wydział filozoficzny	17
C. Zarząd Powszechnych Wykładów uniwersyteckich i politechnicznych	28
D. Zakłady naukowe Uniwersytetu	28
I. Bibljoteka uniwersytecka	28
II. Archiwum U. J. K.	28
III. Zakłady Wydziału teologicznego	28
IV. Zakłady Wydziału prawa i umiejętności politycznych	29
V. Zakłady Wydziału lekarskiego	29

* * *

17. *Poliklinika uniwersytecka chorób usznych i gardlanych* (ul. Hausnera. 9), kier.: **T. Zalewski,** as. st.: 1. **S. Lehm,** 2. Vacat, sł. st.: **P. Murawski.**

* * *

VI. Zakłady Wydziału filozoficznego	31
E. Kancelarja uniwersytetu	33
F. Fundacje	34
Dodatek: Komisje egzaminacyjne	36
Zmarli	37
Wykaz statystyczny	39
Alfabetyczny wykaz nazwisk	40

* * *

Lehki Piotr 33,
Lehm Samuel 16, 30,
Lemejda Eljasz 17, 30,
Oroszówna Janina 27, 31,
Ostrowski Tadeusz 14, 15,
Pachinger Franciszka 17,

09.02.2016

XI.

NR 5621 LWÓW ŚRODA 14 LISTOPADA 1934

CHWILA

DZIENNIK DLA SPRAW POLITYCZNYCH, SPOŁECZNYCH I KULTURALNYCH

REDAKCJA I ADMINISTRACJA UL. PODWALE 3, I P. ● KONTO P. K. O. 142.254 i 500.700

KANTOR OGŁOSZEŃ, PRENUMERATY i POJED. SPRZEDAŻY: UL. PODWALE 3, parter ● TEL. 28-16

TELEFON REDAKCJI: 322. ADMINISTRACJI: 27-68 ● Należność pocztową opłacono ryczałtem - - -

Str. 10.

— POSIEDZENIE KOŁA NAUKOWEGO LEKARZY Szpitala Żyd. im. Lazarusa we Lwowie odbędzie się dzisiaj w środę, 14 bm. o g. 6-tej wiecz. Porządek dzienny obejmuje m. in.: 1) Dyrekt. Dr. Meisels: Obecny stan profilaktyki chorób zakaźnych, 2) Prym. Dr. Lehm: Akrobatyka języka (demonstracja), 3) Dr. Ferber: Przypadek enchondroma epipharyngis (demonstracja).

NR 69 LWÓW PIĄTEK 23 LISTOPADA 1934

CHWILA

DZIENNIK DLA SPRAW POLITYCZNYCH, SPOŁECZNYCH I KULTURALNYCH

WYDANIE WIECZORNE

Str. 4 Nr. 69.

CIEKAWOSTKI LEKARSKIE.

Akrobatyczny język.

Lwów, 23 listopada.

(mk). Onegdaj był demonstrowany w kole naukowem lekarzy szpitala żydowskiego nader ciekawy i wyjątkowo rzadki przypadek akrobatyki języka. Demonstrował mianowicie dr. Lehm chorego, którego język przechodził dziwne koleje, dziwnym i niecodziennym służył funkcjom i wykonywać umiał dziwne akrobatyczne sztuki.

Chory X. Y. cierpiał na stan kataralny, suchości jamy nosowo-gardłowej i musiał sobie często dawać pędzlować jamę nosowo-gardłową, a to w tym celu by ulżyć dolegliwościom. Z czasem trudno było staremu niezamożnemu Żydowi chodzić codzień do lekarza i zaczął sobie radzić w nader oryginalny sposób. Oto wyćwiczył swój język do tego stopnia w akrobatyce, że własnym językiem mógł się dostać hen poza języczek do jamy nosowo-gardłowej. Uczestnicy zebrania naukowego oglądali z zaciekawieniem ten dziwny okaz lingua acrobatica. Pacjent manewrował językiem — w pewnym momencie przez nos widać było koniec języka.

Dziwny przypadek samopomocy — Lingua acrobatica.

27.09.2016

XII.

Doktor Samuel Lehm był dobrym lekarzem...

„CHWILA", sobota 27. sierpnia 1927.
Str. 6 Nr. 3031

Laryngolog Dr. S. LEHM
BRAJEROWSKA 4. POWRÓGIŁ.

»CHWILA« Nr. 1128
30.03.1922 Str 4

PODZIĘKOWANIE.
WPanom Dr. Rollerowi i Asyst. Uniw. Dr. Lehmowi za wyleczenie naszego jedynego synka z niebezpiecznie ciężkiej choroby składają tą drogą serdeczne podziękowania Schieberowie. 3155

„CHWILA", sobota 24 września 1927. Nr. 3059
Str. 7

PODZIĘKOWANIE.
JWPanu Drowi S. LEHMOWI, Brajerowska 3, specjaliście chorób uszu i gardła za nader umiejętnie przeprowadzony zabieg operacyjny naszej córce jakoteż za pełną poświęcenia bezinteresowną opiekę składają tą drogą serdeczne podziękowania wdzięczni rodzice.
SCHUSSBERGOWIE
Bema 9.
11122

„CHWILA", środa 12 grudnia 1928.
Str 8 Nr. 3492

PODZIĘKOWANIE.
JWP. Dr. lek. Lehmowi
składam tą drogą serdeczne podziękowanie za nader troskliwą i bezinteresowną opiekę i wyleczenie mnie z ciężkiej choroby. Drowa WEIDBAUMOWA.

„CHWILA", środa, 6 czerwca 1934
Str. 4 Nr. 5461

JWP. Drowi Zygmuntowi Oxnerowi i Dr. Netty Bahrównie
oraz JWP. Prym. Dr. N. SCHNEIDROWI, Dr. S. LEHMOWI, Dr. St. BüHNOWI, Dr. B. JOLLESÓWNIE, Dr. L. WĘGRZYNOWSKIEMU,
za ofiarną i bezinteresowną opiekę w czasie długotrwałej choroby Syna i Brata naszego bł. p. cand. med. Wilhelma Bilbla dziękuje z głębi serca
Rodzina.

„CHWILA" Nr. 6126
piątek, 10 kwietnia 1936.

POMOC LEKARSKA

Podziękowanie
WPP. PRYMARJUSZOWI
Drowi S. Lehmowi, Drowi Światłowskiemu prym. Drowi Penzlasowi,
wszystkim współdziałającym WPP. LEKARZOM SZPITALA ŻYDOWSKIEGO oraz WP. SIOSTRZE FANI śle tą drogą szczere „Bóg zapłać" za bezinteresowną pomoc w poważnej chorobie i czułą serdeczną opiekę.
JULJUSZ GUTTMANN
artysta Teatru Żydowskiego.

Nr. 6355 LWÓW, SOBOTA, 28. LISTOPADA 1936.

CHWILA

DZIENNIK DLA SPRAW POLITYCZNYCH, SPOŁECZNYCH I KULTURALNYCH

WYDANIE PORANNE

DROBNE OGŁOSZENIA

POMOC LEKARSKA.

PODZIĘKOWANIE.
JWPan Dr. S. LEHM
LARYNGOLOG,
Prymariusz Szpitala Żydowskiego,
raczy przyjąć wyrazy najszczerszego podziękowania za uratowanie i wyleczenie naszego dziecka.
20163 ARON I LIBA EGERT.

29.09.2016 + 16.05.2017

XIII.

Dr Samuel Lehm brał aktywny udział w różnych akcjach dobroczynnych:

Nr. 81 Lwów, piątek 4. kwietnia 1919.

CHWILA

Dziennik dla spraw politycznych, społecznych i kulturalnych.

— Na rzecz utworzyć się mającej Fundacyi im. Pauliny Grossfeldówny, niezrównanej i ofiarnej opiekunki bezdomnych, i wzorowej pracownicki w szpitalu Łazarusa — złożyli do rąk p. Jakóba Bodeka, starszego oficyała pocztowego we Lwowie, prymaryusz Radca Dr Pisek i prymaryusz Dr. Ehrlich po 100 koron, Dr. Oberlaender 50 kor., Dr. Katz, Dr. Schneider, Dr S. Lehm, Rogen, Isak Losch po 20 koron, Monis 25 koron, Fila Rosenberg 15 kor., Dr. Feuerstein Dr. Fuchs Reichowa, Dr O. Zion, Dr. Rappaport, Dr Julia Bikeles, Nadel, Knoblauchówna, Frisch Regina Lewin, Preczep, Hescheles, Karolina Blattówna, Weinrebówna, Józef Zifferblatt po 10 koron, razem 530 koron.

Nr. 3558 Lwów, niedziela 17 lutego 1929.

CHWILA

Dziennik dla spraw politycznych, społecznych i kulturalnych

Str. 11

Trzeci wykaz ofiar.

W dniu wczorajszym złożyły następujące osoby i instytucje datki pieniężne na rzecz ofiar katastrofy mrozów w „Centralnym Banku Spółdzielczym" (Pasaż Hausmana 7) i w Administracji „Chwili" (Pasaż Hausmana 8 i Podwale 3):

* * *

Po 1 dol.: Roth, Weiser.

Po 5 zł.: J. S., S. Lehm, inż. Schauer, B. C., dr. Dorfówna, Józef Dywer,, E. W., G. B., A. Blaustein, L. Majem, N. Wilder, Goldberg, Z. Altmann, R. Metalowa, I. Laszczower. Burstinowa.

Nr. 3810 Lwów, 22 listopada 1929

CHWILA

Dziennik dla spraw politycznych, społecznych i kulturalnych

Str. 8

NADESŁANE

NA RZECZ „SCHRONISKA DLA BEZDOMNYCH (Boimów 29) zaofiarował WP. Dr. SAMUEL LEHM w rocznicę śmierci matki 100 obiadów, zaś w rocznicę śmierci błp. RÓZI SCHELL RASCHKESOWEJ zaofiarowała RODZINA 40 obiadów, za co Zarząd Schroniska ofiarodawcom tą drogą dziękuje. 15442

Nr. 4485 Lwów, Sobota 19. września 1931

CHWILA

Dziennik dla spraw politycznych, społecznych i kulturalnych

Str. 13

ZAMIAST KWIATÓW na grób błp. Drowej RÓŻY MARGULIESOWEJ złożyli na rzecz „Schroniska dla bezdomnych" WPP. Drowie ALFREDOWIE CZOBANOWIE 10 zł., Drowie MAURYCOWIE KORMUSOWIE 15 zł., Dr. S. LEHM 30 zł., Drowa OCHSNEROWA 30 zł., Dr. FRANCISZKA CZOBAN-LANDAUEROWA 15 zł., WIKTORJA ZIEHEROWA 10 zł., Drowie ZIEHEROWIE 10 zł., EDGAROWIE ZWILLINGOWIE 20 zł.

Zarząd Schroniska dziękuje ofiarodawcom za pamięć o głodnych i biednych.

„CHWILA", sobota, 17 października 1931.

Str. 12 Nr. 4512

WPAŃSTWO PRYMARJUSZOWIE Drowie S. LEHMOWIE złożyli zamiast kwiatów na grób bł. p. A. Goldmanowej 20 zł. na rzecz „SCHRONISKA DLA BEZDOMNYCH".

Zarząd Schroniska składa ofiarodawcom serdeczne podziękowanie za pamięć o najbiedniejszych.

„CHWILA", środa, 2 marca 1932.

Nr. 4647 Str. 11

*

Zamiast kwiatów na grób B. p. Marka Reichensteina złożyli w dalszym ciągu na ręce Adw. Adolfa Schorra, Kołłątaja 3. na rzecz „Tygodnia Akademika Żydowskiego": * * *

Prym. Drowie S. Lehmowie 30 zł., * * *

Nr. 1423 „CHWILA" wieczorna sobota, 8 kwietnia 1939. Str. 5

Całe społeczeństwo subskrybuje Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej

LWÓW, 8. kwietnia.

Do lwowskiego Komisarza Wojewódzkiego Obrony Przeciwlotniczej wpłynęły ostatnio m. i. następujące zgłoszenia subskrypcji Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej:

Zł 50.000: Jonas Sprecher, który dotychczas subskrybował łącznie 100.000 zł, oprócz daru złożonego na F. O. N. w kwocie 15.000 zł.

Zł 22.940: Zarząd i Pracownicy F-my Polski Eksport Naftowy. * * *

* * *

Po zł 600: „Lesprit" Dr. W. Aisenberg, Mgr. A. Łazowski, Bracia Starzewscy, Dr. K. Atlas, Dr. H. Atlas, Dr. S. Lehm, M. Gerner, Z. i K. Sas, oraz S. Vogelfänger.

* * *

„CHWILA" poranna,

czwartek, 1 października 1936.

Str. 10 Nr. 6207

(*) ZAMIAST KWIATÓW na grób błp. Dr. MARJI GEMSRIEJ złożyli WP. Prym. Drowie S. LEHMOWIE na rzecz OCHRONKI DLA OSIEROCONYCH I OPUSZCZONYCH DZIECI ŻYD. PRZY UL. ŚWIĘTOKRZYSKIEJ 11/a kwotę 20 zł., za co Zarząd Ochronki składa tą drogą szlachetnym ofiarodawcom jaknajserdeczniejsze podziękowanie.

I napewno nie tylko sam:

Nr. 5242 Lwów, 26. października 1933

CHWILA

Dziennik dla spraw politycznych, społecznych i kulturalnych

Str. 12

Akcja „Dobre Dzieci-Biednym Dzieciom".

OTWARCIE OCHRONKI.

Ubiegłej niedzieli odbyło się uroczyste otwarcie ochronki Żydowskiego Stowarz. Schronisko dla bezdomnych z inicjatywy akcji „Dobre dzieci — biednym dzieciom". Uroczystość miała charakter bardzo podniosły. Przybyły tłumnie dzieci, będące członkami Akcji, prócz tego przyszło wiele dorosłych, sympatyków i przyjaciół dzieci. Uroczystość zagaiła p. Dr. Czoban Sandauerowa, wyrażając radość z powodu możności stworzenia nowej, tak pięknej i pożytecznej placówki społecznej.

Dzięki ofiarności szlachetnych jednostek udało się ochronkę urządzić, a dzięki nadzwyczajnej, pełnej poświęcenia pracy dzieci, członków Akcji, których liczba dochodzi do 700, uda się utrzymać i pomieścić przez cały dzień około 60 ubogich, pozbawionych opieki dzieci.

Rabin Dr. Lewin podkreślił rolę dzieci żydowskich, które pomne swych obowiązków, już od najwcześniejszej młodości, winne ćwiczyć się w miłości bliźniego, pamiętać o tem, że będąc same w tem szczęśliwem położeniu, że mają troskliwą opiekę rodziców, muszą się opiekować swymi biednymi kolegami - braćmi, którym los poskąpił szczęścia opieki i powinne się starać bodaj w części im życie osłodzić.

W końcu przemówiła w imieniu Komitetu Dzieci Cesia Luftówna, która skreśliła smutną dolę rówieśników i rówieśniczek — dzieci ulicy.

Po skończonej uroczystości wszyscy obecni oglądnęli ochronkę, która już od tygodnia jest czynną, poczem nastąpiło wspólne zdjęcie, które będzie umieszczone w dodatku ilustrowanych „Chwili".

Pierwsze posiedzenie Komitetu młodzieży i dzieci, zwołane przez Kuratorję Ochronki do Danusi Gerstmanównej, odbyło się dnia 14 bm. Dzieci okazały wiele zrozumienia i poświęcenia dla akcji, zrozumiały swe szczytne stanowisko w pomaganiu swym ginącym z nędzy i głodu rówieśnikom. Liczba członków z dnia na dzień wzrasta, tak, że spodziewać się należy pomyślnego rozwoju Ochronki. Postanowiono urządzać począwszy od przyszłego miesiąca imprezy i zabawy dla dzieci i młodzieży, z których czysty dochód byłby przeznaczony na cele Ochronki. Uchwalono ponadto, że każdego tygodnia w niedzielę inna czwórka dzieci wyznaczonych przez Komitet odwiedzać będzie Ochronkę, by się naocznie przekonać, czy dzieci w ochronce mają należytą opiekę, jedzenie, odzież itp.

Nastąpiły wybory. Wybrano prezydjum, wydział, komisję dochodową, komisję rewizyjną i komisję imprezową.

• • •

Poniżej podajemy spis dzieci, które zgłosiły się do akcji: Rosenthal Karolina, Werberg Adam, Werberg Herbert, Hochman Wila, Ebner Helena, Meller Marga, Cifferblatt Marjan, Cifferblatt Ludwika, Schmorak Justyn, Schmorak Róża, Sandauer Feliks, Czoban Aleksander, Czoban Irena, Bardach Adam, Schneck Józef, Schneck Stefan, Tremski Marjan, Kandel Artur, Kandel Karol, Neuman Lila, Elster Anna, Lehm Stanisław, Somer Edmund, Atlas Anita, Atlas Janina, Schmalzbach Artur, Goldwasser Edward, Margulies Karola, Roman Jerzy, Mehrer Roman, Awin Ewa Ruth, Awin Hanka, Awin Noemi,

• • • (154 nazwiska)

Prawdopodobnie, że to jest nasz 12-letni Stanisław

30.09.2016

XIV.

W “Wysokim Zamku” Stanisław Lem napisał o wujku, z którym byli dość bliskie stosunki.

Ze wspomnień Stanisława Lema:

"To był brat mojej matki, który podobnie jak mój ojciec był lekarzem laryngologiem. Ojciec zajął się nim w latach, kiedy ten studiował, więc nasze stosunki były dość koleżeńskie. Dziś często zdarza się, że do wuja mówi się po imieniu, ale wtedy zasady były zdecydowanie inne. Zwracanie się do wuja *per* Gienek zdawało się czymś niezwykłym. Miał dość szeroki gest i podczas kiedy moja matka uważała, że pięćdziesiąt groszy na tydzień to jest przesadnie duża gaża dla gimnazjalisty, on sądził inaczej i nieraz dawał mi pięć złotych z Piłsudskim, co sprawiało wrażenie, jakby na molą głowę spadał złoty deszcz".

"Park Jezuicki graniczył z ulicą Mickiewicza, w całości wybrukowaną drewnianą kostką po to, ażeby tupot końskich kopyt nie przeszkadzał studiującym w Uniwersytecie Jana Kazimierza po przeciwnej stronie ulicy. (...) W gmachu tym odebrał dyplom lekarski mój (...) wujek, ja zaś - podówczas czteroletni - z emocji posiusiałem".

"Ojciec bardzo mu zresztą pomógł podczas studiów medycznych i w uzyskaniu pracy w klinice".

Co więcej – wujek Stanisława Lema nawet mieszkał i przyjmował pacjentów w tym samym budynku, co i dr S.Lehm. I był dobrym lekarzem.

„CHWILA“, niedziela 21 grudnia 1930.
Str. 8 Nr. 4217

PODZIĘKOWANIE.
JWPP. Docent. Dr. Dobrzańskiemu, Dr. Wollnerowi, Dr. Frauowi
w szczególności zaś
JWP. Dr. Józefowi Kędzierskiemu
st. asystentowi kliniki laryng. za bezinteresowne, zupełne wyleczenie mnie z ciężkiej i przewlekłej choroby nosa oraz troskliwą i sumienną opiekę — składam tą drogą serdeczne „Bóg zapłać“.
JAKÓB DORFMAN.

„CHWILA“, Nr. 4218
Str. 8 poniedziałek 22 grudnia 1930.

PODZIĘKOWANIE.
JWPP. Docent. Dr. Dobrzańskiemu, Dr. Wollnerowi, Dr. Trauowi
w szczególności zaś
JWP. Dr. Józefowi Kędzierskiemu
st. asystentowi kliniki laryng. za bezinteresowne, zupełne wyleczenie mnie z ciężkiej i przewlekłej choroby nosa oraz troskliwą i sumienną opiekę — składam tą drogą serdeczne „Bóg zapłać“.
JAKÓB DORFMAN.

Nr. 4467 „CHWILA“ Str. 17
poniedziałek, 31 sierpnia 1931

Poczuwamy się do miłego obowiązku wyrazić publicznie podziękowanie
JWP. Dr. G. Wollnerowi, laryngolog.
WE LWOWIE, BRAJEROWSKA 4
za nader umiejętną, troskliwą i bezinteresowną opiekę, jakoteż za zupełne wyleczenie kochanej córki Zofji. FUCHSOWIE.

„CHWILA“, sobota, 9 stycznia 1932. Nr. 4591

JWP. Panu Dr. G. Wollnerowi
we Lwowie, Brajerowska 4
za nader umiejętne przeprowadzenie operacji migdałków — serdecznie dziękuje
RÓŻA ROSENTHALOWA.

„CHWILA“, Nr. 4631
Str. 4 poniedziałek 15. lutego 1932.

JWP. Dr. G. WOLNEROWI
laryngologowi
WE LWOWIE, UL. BRAJEROWSKA 4,
za niezwykle umiejętne i skuteczne przeprowadzenie operacji ucha oraz za bezinteresowną opiekę podczas choroby i rekonwalescenji syna naszego składamy tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie.
Drowie F. FREYBERGEROWIE.

„CHWILA“, niedziela, 29 października 1933.
Str. 16 Nr. 5245

WPanu Drowi G. WOLNEROWI,
LARYNGOLOGOWI, UL. BRAJEROWSKA 4,
najserdeczniej dziękuję za mistrzowskie przeprowadzenie operacji gardła mojej żonie —
WPanu Drowi Z. ZIFFOWI,
INTERNISCIE, UL. RZEŹNICKA 18,
za asystowanie podczas operacji oraz bardzo troskliwą opiekę w czasie choroby.
Zygmunt Feld
kierownik firmy „DEL-KA“

Uczestniczył w życiu naukowym i społecznym:

„C H W I L A" środa, 29 maja 1935.

Str. 10. Nr. 5813

Odczyty

— XVII. POSIEDZENIE NAUKOWE LWOWSKIEGO TOW. LEKARSKIEGO odbędzie się w piątek, 31 bm. o godz. 18 w sali Politechniki, ul. Lindego 5. Porządek dzienny obejmuje: 1) dr. Iencznowski: Dwa przypadki usiłowanego spędzenia płodu (demonstracja), 2) dr. Jankowski: Dwa przypadki plastyki nosa (demonstracja), 3) dr. Wollner: Przypadek tyreotoksykozy (demonstracja), 4) dr. Jałowy: Z badań eksperymentalnych nad układem siateczkowo - śródbłonkowym skóry. (Własności poszczególnych komórek magazynowania kolorów elektronegatywnych (wykład).

„CHWILA", niedziela, 16 kwietnia 1933.

Str. 8 Nr. 5052

Służba lekarska w Kasie chorych podczas świąt.

LWÓW, 13. kwietnia.

Z okazji Świąt zarządzono w Kasie Chorych następującą służbę:

• • •

w chorobach laryngologicznych:
Dr. Wollner G., ul. Brajerowska 4, tel. 53-14.

Niezależnie od tego ogłoszenia, spisy lekarzy dyżurnych znajdują się w lokalach ambulatoryjnych i obwodach leczniczych.

„CHWILA", piątek, 23 grudnia 1932. Str. 6 Nr. 4939

Urzędowanie Kasy Chorych.

Wykaz lekarzy dyżurnych w dniu 25. grudnia 1932:

w chorobach wewnętrznych:
Dr. Akselbrad Samuel, pas. Mikolascha, II. p., telef. 51-12, Obwód Nr. 4, Dr. Eck Leon, pl. Bernardyński 2 a, telef. 76-80, Obwód Nr. 3, Dr. Frenkel Herman, ul. Gródecka 5, telef. 52-28, Obwód Nr. 1, Dr. Glasgall Emanuel, ul. Kaźmierzowska 29 telef. 87-31, Obwód Nr. 2.

• • •

w chorobach chirurgicznych:
Dr. Exelbirt Leon, ul. Kraszewskiego 25, telef. Nr. 57-75.

w chorobach kobiecych:
Dr. Fleker Teofil, ul. Kaźmierzowska 39, telef. 70-94, Obwód Nr. 2 i 4, Dr. Nadel Zygmunt, ul. Hetmańska 6, telef. 32-00, Obwód Nr. 1 i 3.

w chorobach laryngologicznych:
Dr. Wollner G., ul. Brajerowska 4, telef. 53-14.

Stanisław Lem nazywał tego swojego wujka "Gienek". W książce "Świat na krawędzi. Ze Stanisławem Lemem rozmawia Tomasz Fiałkowski" (drugie wydanie, 2007) jest kilka zdań o tym wujku i jest Indeks osób, a w nim on podany jako "Wollner (lub Gottgried) Eugeniusz".

O tym wujku jest kilka zdań i w książce Agnieszki Gajewskiej "Zagłada i gwiazdy. Przeszłość w prozie Stanisława Lema"(2016), którego autorka przedstawia tak (s.111): "wuj Stanisława Lema, doktor Marek Wollner, wybitny laryngolog". I w Indeksie nazwisk on podany jako "Wolner (Wollner) Marek".

No to powstaje pytanie: jakim było oficjalne imie doktora Wolnera, poczynające się na litere "G" (Dr. G.Wolner), skoro w rodzinie jego nazywali "Gienek", a ktoś nawet nazywał "Marek"?

16.05.2017

XV.

Anegdota bardzo smutma, w której dr. G.Wolner występuje jako antybohater, a dr. S.Lehm – jako ekspert.

Rozpacz w domu rzezaka Sperlinga

Senzacyjny proces o odszkodowanie przeciw lekarzowi z powodu śmierci dziecka

Ludzie, cierpiący na zaparcie stolca i złączone z tem przekrwienie organów podbrzusza, uderzenia do głowy, bóle głowy i bicie serca, jak również z cierpieniami błony śluzowej kiszek, na rozpadliny odbytu, hemoroidy i fistuły, piją po ćwierć szklanki naturalnej wody gorzkiej **Franciszka - Józefa** zrana na wieczór. Żądać w aptekach i drogerjach

W domu przy ul. Źródlanej 31 mieszka niejaki Aron Sperling, rzezak rytualny, będący zarazem właścicielem tej kamienicy a i pozatem człowiekiem wcale majętnym. W jednym jednak kierunku miał Sperling liczący obecnie 52 rok życia prawdziwego pecha. Zarówno pierwsza żona jego, z którą z góry ćwierć wieku przeżył, nie spełniła najgorętszego życzenia jego życia, bo nie dała mu potomstwa, jakoteż druga żona Basia, z którą po śmierci pierwszej ożenił się, przez pierwszych 5 lat małżeństwa wydawała się być niezdolną do spełnienia swojego w małżeństwie zadania. Dopiero z początkiem r. 1930, gdy ani żaden lekarz ani nawet sam cudotwórca bełzki biednemu Sperlingowi pomóc nie mógł, wyjechał Sperling za czyjąś tam poradą do bawiącego podówczas w Przemyślu rabina Pinkasa Twerskiego, który „zapewnił" go, że najdalej do roku żona jego obdarzy go dzieckiem i to w dodatku synem. I stał się cud... Z początkiem stycznia roku 1931, urodził się Sperlingom synek, któremu przy akcie obrzezania nadano imię Abraham Izak. Radości rzezaka Sperlinga nie było wprost końca. Jak opętany pędził on od domu do domu, od znajomego do znajomego z radosną wieścią, że jego Basia powiła mu syna i tak huczną sprawił w tydzień po urodzinach dziecka uroczystość obrzezania i taką moc gości na nią pospraszał, że przez dłuższy czas na całej ulicy Źródlanej opowiadano istne cuda o uroczystości w domu rzezaka Sperlinga...

Niedługo jednak, bo rok zaledwie trwało szczęście biednego Sperlinga. Dnia 13. ub. miesiąca mały Abraham Izak Sperling zmarł i to wśród niesłychanie tragicznych okoliczności. Dowiadujemy się o nich z niezwykle senzacyjnego procesu, z jakim ostatnio Aron i Basia Sperlingowie wystąpili przeciw tutejszemu lekarzowi dr. G. Wollnerowi zam. przy ul. Brajerowskiej 4. W obszernej swej skardze wywodzą Sperlingowie w sposób mniej więcej następujący:

Z końcem stycznia b. r. zachorowało dziecko ich na grypę, co stwierdziła przywołana do dziecka lekarka dr. Groeblowa. Po kilku dniach zauważyła dr. Groeblowa przy badaniu dziecka, że w gardle tworzy się jakiś wrzód i wskutek tego poradziła przywołanie jeszcze lekarza specjalisty dla chorób gardła. Sperling udał się tedy do dra. Wolnera jako specjalisty - laryngologa, który przybywszy do Sperlingów i zbadawszy chore dziecko stwierdził u niego wrzód gardlany przyczem dodał, że wrzód prawdopodobnie sam się otworzy i że nie ma absolutnie żadnego powodu do obawy. W czasie dalszych swych wizyt skonstatował dr. Wolner, że wrzód istotnie otworzył się, co widocznem było zresztą przez to, że z ust dziecka wydobywać się zaczęła ropa, i oświadczył, że musi rozszerzyć sztucznie otwór wrzodu gdyż inaczej otwór gotów się z powrotem zasklepić i ropa nie będzie miała odpływu. Lękając się o zdrowie i życie jedynego swego dziecka zaproponował Sperling, by do wykonania zabiegu tego zaprosić profesora dra. Spalkego, dr. Wolner nie chciał się jednak na to zgodzić, oświadczył że sam da sobie radę, przystąpił z miejsca do operacji i otworzywszy zwykłą łyżeczką od kawy usta dziecka jakiemiś nożycami zrobił w gardle dziecka dwa cięcia. Skutek okazał się fatalnym. Aron Sperling twierdzi, że zamiast przeciąć sam wrzód dr. Wolner przeciął arterję, wskutek czego z ust dziecka nastąpił natychmiast tak silny krwotok, że wytryskająca krew wszystkie dokoła stojące osoby obryzgała. Przez długi czas nie można było krwi zatamować i pomimo usilnych zabiegów zarówno ze strony samego dra. Wolnera jakoteż olbrzymich wysiłków innych przywołanych za poradą jego lekarzy, jak dr. Gleicha, dra. Traua i t. d., następywały ciągle dalsze krwotoki, a gdy w trzecim dniu po operacji przywołał Sperling do consilium prof. dra. Spalkego i laryngologa dra. Selzera, ci po dokładnem zbadaniu dziecka orzec mieli, że wskutek przecięcia arterji i kilkakrotnego krwotoku nastąpił u dziecka w międzyczasie jednostronny paraliż ciała wobec czego małe są tylko widoki utrzymania dziecka przy życiu. Pragnąc mimo wszystko uratować swe dziecko przywołał Sperling następnie jeszcze cały szereg dalszych lekarzy jak dra. Meiselsa, dra. Kurzrocka, dalej lekarzy prymarjuszów dra. Questa i dra. Lehma wreszcie i prof. Groera, wszyscy jednak zgodnie stwierdzić mieli, że dziecko ginie wskutek nieumiejętnego zabiegu chirurgicznego, którego dokonać miał dr. Wolner przy rozszerzaniu otworu wrzodu w gardle dziecka.

Dnia 13. lutego b. r. mały Abraham Izak Sperling istotnie zmarł nie odzyskawszy przytomności pozostawiając natomiast starego ojca w nieutulonym żalu.

Powoli jednak czas wszystko leczy, minął już widocznie pierwszy głęboki żal starego rzezaka, bo ostatnio pomyślał on i o rzeczach innych, w szczególności o wniesieniu przeciw dr. Wolnerowi skargi odszkodowawczej o zapłatę kwoty przeszło 10.000 złotych, żądając od dra. W. zwrotu kosztów utrzymania dziecka przez cały czas jego życia (ponad rok) jakoteż wydatków na chrzciny i obrzezanie, kosztów leczenia dziecka jakoteż apteki i pogrzebu, wreszcie odszkodowania za spowodowany śmiercią dziecka ból psychiczny, co wszystko razem oblicza Aron Sperling na około 10.000 złotych.

Proces ten zapowiadający się — nawiasem mówiąc — nader senzacyjnie jest jednak tylko procesem i dać może Aronowi Sperlingowi tylko odszkodowanie. Nie przywróci mu jednak szczęścia, jakie w dom jego wniosły narodziny małego Abrahama, po 30 latach bezskutecznego czekania na potomstwo

—o—

Rok VI. **Lwów, dnia 26 marca 1932**

Rok VI. Lwów, dnia 26 marca 1932 Nr. 231

SPRAWIEDLIWOŚĆ

NIEZALEŻNE RADYKALNE PISMO TYGODNIOWE

Lwów, Pełczyńskiego 21. Tel. 30-76 | Prenumerata 10.03 zł.

16.05.2016

XVI.

Anegdota bardzo smutna na końcu.

Dr. G.Wolner ożenił się – żona z domu Fischler. W lutym 1937 r. urodzili syna.

Nr. 7051 „CHWILA" poranna
wtorek, 8 listopada 1938.
Str. 7

LWÓW, 8 listopada.

W dniu wczorajszym zmarł po krótkich cierpieniach, przeżywszy 74 lata, inż. Aba Fischler, emerytowany starszy radca Polskich Kolei Państwowych. Blp. inż. Fischler należał do najwybitniejszych znawców zagadnień, związanych z kolejnictwem, w szczególności budową dróg kolejowych.

• • •

Pozostawił żonę i dwie córki, żonę Dra Filipa Freibergera w Tel Awiwie i żonę lekarza lwowskiego Dra G. Wolnera oraz dwóch synów inż. N. Fischlera i S. Fischlera technika w Palestynie, którym towarzyszy szczere współczucie.

Cześć pamięci inż. Aby Fischlera.

„CHWILA" poranna, Nr. 7144
sobota, 11. lutego 1939. Str. 13

— NA AKCJĘ DOŻYWIANIA NAJUBOŻSZYCH DZIECI W KUCHNI „DOMU POMOCY SPOŁECZNEJ" (Stow. Schronisko dla bezdomnych) zaofiarowali pp. Drowie G. Wolnerowie w drugą rocznicę urodzin Synka 100 obiadów.

I zmienił miejsce zamieszkania i pracy – ul. Sykstuska 29.

„CHWILA", wtorek 18 sierpnia 1936.
Str. 12 Nr. 6255

WP. Dr. WOLNEROWI
SYKSTUSKA 29, za serdeczną pomoc i wyleczenie mnie z choroby ucha, tą drogą składam gorące podziękowanie
BENJAMIN SINGER
Student Politechniki.

Nr. 6834 „CHWILA" poranna
Str. 3 środa, 30 marca 1938.

PODZIĘKOWANIE
JWP. Drowi G. WOLLNEROWI
laryngologowi, Lwów, ul. Sykstuska 29
za bezinteresowne przeprowadzenie operacji wyłuszczenia migdałków oraz za nadzwyczaj troskliwą opiekę, składam tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie
Lekarz DRIX SAMUEL.

Dr G.Wolner brał udział w różnych akcjach dobroczynnych:

Nr. 6546 „CHWILA" poranna,
piątek, 11 czerwca 1937.
Str. 5

„Datki Czytelników Chwili"
na rzecz ofiar w Brześciu n. B.

LWÓW, 11 czerwca.

W Administracji „Chwili" złożono w dalszym ciągu następujące datki: Personel firmy Stromenger zł. 33.10, Dr O. F. 5 zł; Różo Knossef 10 zł; Dr Maksymilian Aschkenase 5 zł; Męskie Kółko Sportowe kl. I. d. 10 zł; Żyd. Klub Towarzyski, Przemyśl 10 zł; J. Kalmus 3 zł; Maurycy Hochsitzer 3 zł; B. R. 1 zł; Klasa 5 A zł 2.80, Mgr Jerzy Berlstein 5 zł; I. S. 25 zł; Personel firmy M. Dürr i Ska 10 zł; J. B. 1 zł; Dr Wolner 20 zł; Świetlica b. wychowanków Zakładu Sierót 5 zł; Zebrane przez Gimpla i Sieberga na ślubie Natana Rosenberga zł. 0.50; Firma Roth i Buhdörfer 50 zł; Dr J. Urichowie 20 zł zamiast kwiatów na grób błp. Dra Marcelego Panetha, S. G. 5 zł; M. W. 5 zł; Salomon Klahr 5 zł; P. K. B. 20 zł; Cecylia Birnbaum 10 zł; Dr Adolf Rothfeld 10 zł; Spritzer, lek. wet. 5 zł; I. Reich, Stanisławów 5 zł; M. Glässl 5 zł; M. K. i H. Sch. Lubience ob. Stryja 25 zł; Komitet Ratunkowy Gemilat Chasadim w Siedlawie 20 zł; Salomon Klahr 5 zł; O. K. 3 zł; Urzędnicy Firmy P. Lastman i Synowie 5.80 zł; F. G. 25 zł; Urzędnicy i robotnicy tartaku „Alfa" 25 zł; M. Waldmannowie 3 zł; Inż. Paulina Atlasowa 20 zł; Dyr. Maksymilianowie Weissowie 20 zł.

„CHWILA" poranna, środa, 27. października 1937. Nr. 6681
Str. 2

Spieszymy z pomocą akademikowi żydowskiemu.

LWÓW, 27 października.

W Administracji „Chwili" złożono w dalszym ciągu następujące datki na rzecz Tow. Rygorozantów: „L. R." zł. 1, Dr. Wolner zł. 20, Dr. Liebesowa zł. 5, Holländer zł. 1, Antonina Rapp zł. 2, Henryk Zipper zł. 2.50, Siostry Tannenbaum Elza, Dora, Rela zł. 4.50, Antonina Zipperowa zł. 20, Dr. Franciszek Mehrer zł 20, R. R. zł. 5, Rożyczka i Bronisław Singer zł. 1, Schrenzel Adam zł. 5, Dr. „Z. N." zł. 5, Dr. A. Berr zł. 5, Zrzeszenie Kobiet Wizo. Bolesław zł. 25, Inż. Aba Fischler zł. 10, Klasa VI b., N. P. S. T. K. 9.62 gr., A. Engelhert, Przemyśl, Tarnawskiego 4, zł. 34 na którą to kwotę złożyła kl. IV A. — zł. 8, IV B. — zł. 11, I. Realna zł. 3, VIII kl. zł. 12, „R. R." zł. 2, „L. T. E. H." zł. 30, Dr. Stanisław Mandelbaum zł. 20, Dr. Maksymilian Fried zł. 20, Dr. Lempert, Skole, zł. 5, Mgr. Salitry J. Skole zł. 5, Dr. F. Baren, Skole zł. 5, Dr. Reinharz, Skole zł. 5, Dr. Gelles Skole zł. 5, Mgr. Krüger Skole zł. 3, P. Eisenstein Skole zł. 2, Dr. H. Propst Skole, zł. 5, M. Lehrer, Skole zł. 5, Józef Knyszyński zł. 10, Dr. Olga Elsterowa i Dr. L. Fleck zł. 10, Rudolf Trau zebrane w kółku rodzinnym zł. 9, Dr. Oswald Kimelman zł. 5, „S. K. S. „Galiliah" zł. 15.95, Apt. Regina Hescheles zł. 25, Irena Gelbard zł. 2, Dr. Tindel Eug. zł. 6, — Zbiórka wśród farmac. Żydów zł. 23.65, Mgr. Karczyński Joachim, Niemirów zł. 3, Bieder Marek zł. 3, Kieselstein Naftali zł. 3, zebr. przez Dra Pickholza i Dra Scheina wśród lek. Szpit. Żydowskiego zł. 133, Dr. Aleksander Rosenberg zł. 20, Franciszka Kitzowa zł. 20, Dr. Zygmunt Stoff zł. 10, Pepi Schwarz zł. 2, Mindel Schargel zł. 2, Józef Frydman zł. 2.

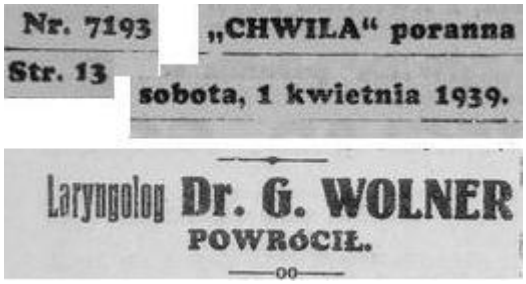
Nr. 7193 „CHWILA“ poranna
Str. 13 sobota, 1 kwietnia 1939.

Laryngolog Dr. G. WOLNER
POWRÓCIŁ.

Ale Druga Wojna Światowa wszystko zmieniła.

Ze wspomnień Stanisława Lema:

“Najpierw [po 1 września 1939 roku] pod Lwów podeszli Niemcy. Z cmentarza ostrzeliwała się polska policja, a w kamienicy na Brajerowskiej 4 pojawił się oddział, którego dowódca oświadczył, że na naszym balkonie postawią karabin maszynowy i zrobią z mieszkania coś w rodzaju szańca: „Już w gruzach leżą Maurów posady, naród ich dźwiga żelaza…” Siedziałem trochę z tymi żołnierzami na dole, piastując ręczną korbę od syreny przeciwlotniczej, a oni dawali nam kostki kawy zbożowej z cukrem, znane mi jeszcze z obozu w Delatynie. Moja matka bardzo się jednak przelękła i wyruszyliśmy do jej brata na Sykstuską”.

“Mniej więcej około 20 września, stojąc na ulicy Sykstuskiej we Lwowie, przed domem wuja mego, bo wtedy u niego mieszkaliśmy (…) – widziałem upadek Polski. Widziałem go dlatego, ponieważ pułk artylerii, który stacjonował na górze Cytadeli, a ta góra jest zwieńczeniem ulicy Sykstuskiej we Lwowie, zjeżdżał wtedy i zajmował całą długość tej olbrzymiej arterii, a myśmy stali pod numerem 29 – ja z rodzicami, sąsiedzi, w ogóle dużo ludzi, może już było wiadomo, że Rosjanie weszli, ja nie pamiętam tego. W każdym razie zobaczyłem w pewnym momencie wyjeżdżających z bocznych ulic sowieckich żołnierzy, byli konno i wszyscy mieli twarze mongolskie i skośne oczy, każdy z nich miał w prawej ręce nagan, a w lewej granat. Kazali naszym żołnierzom zdjąć pasy, rzucić broń, zsiąść z koni i z jaszczy armatnich i po prostu pójść sobie. Ten olbrzymi łańcuch armat, jaszczy i koni, który został po prostu porzucony, zrobił na nas takie wrażenie, że staliśmy nic nie mówiąc i wszyscy płakaliśmy. Łzy nam ciekły po twarzach. Było to bardzo przerażające – zobaczyć, jak kraj pada. Nie myślałem wtedy, że ma to charakter symboliczny, w ogóle nic nie myślałem, czułem rozpacz i płakałem. Potem przyszli Rosjanie i to była pierwsza okupacja, tak to odbieraliśmy we Lwowie”.

“Jak Niemcy weszli [w 1941 r.], to pierwszą rzeczą jaką zrobili, było wymordowanie grupy profesorów Uniwersytetu Lwowskiego, m.in. słynnego tłumacza poezji i prozy francuskiej Boya-Żeleńskiego, kilku bliskich znajomych mego ojca, no i nie wiadomo dlaczego dali tej akcji kryptonim *Nachtigall* (Słowik). Tam było zresztą więcej Ukraińców niż Niemców. Nie wiadomo czemu wzięli także mego wuja, który mieszkał na ulicy Sykstuskiej 29, tam gdzieśmy wcześniej byli, bo nasze mieszkanie na Brajerowskiej 4 było bombardowane przez niemiecką artylerię, więc myśmy uciekli stamtąd do wujka, ale potem wróciliśmy, bo mieszkanie jednak ocalało. Tam dowiedzieliśmy się po kilku dniach, że wujka zabrali w nocy i prawdopodobnie rozstrzelali na tzw. Piaskach. Wszystkie te zwłoki zostały tam pochowane, ale o tym dowiedzieliśmy się dopiero po wojnie. Matka moja prawie do samej śmierci (…) liczyła, że jakimś cudem wujek, który był jej ukochanym i jedynym bratem, ocalał i gdzieś jest. Nikt nie próbował tej jej iluzji storpedować”.

“Moja matka bardzo go kochała i nie wierzyła, że zginął. Jeszcze długo po wojnie twierdziła, że gdzieś żyje i wkrótce się odnajdzie, choć wszyscy wiedzieli, że to niemożliwe”.

16.05.2016

XVII.
No to już udało się odnaleźć odpowiedź na pytanie z Anegdoty **XIV**:

Dr G.Wolner = Doktor medycyny **Gecel Wolner**

„CHWILA", poniedziałek 17 grudnia 1928. Nr. 3498 Str. 11

Kronika.

— **NOWI DOKTOROWIE.** W miesiącu listopadzie otrzymali na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie stopień doktorów prawa: Jaskólski Marjan, Chylak Aleksander, Feuerstein Adolf, Friedmann Stanisław, Kosiński Tadeusz, Zaleski Jan, Wildner Oscar, Dorf Stefanja, Cisak Alojzy, Janowszczyński Grzegorz, Rosmarin Seweryn, Schwarz Michał.

Stopień doktorów medycyny: Stec Bolesław z Taszcienu, Fischbach Henryka, Schumer Paulina, Hessel Karol, Landau Bernard, Wolner Gecel, Borodczak Józef, Bystrzanowski Juljan, Lebensart Jan, Wyspiański Tadeusz, Bocian Stanisław, Olchowka Michał, Podwyszyński Eugenjusz, Sobaszek Jan, Lenard Adolfina, Gawiński Stanisław, Nowak Leon.

Stopień doktora filozofji: Nadolski Emiljan.

GAZETA LWOWSKA

Str. 4 z dnia 18 grudnia 1928. Nr. 290

KRONIKA

LWOWSKA

Z Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. W miesiącu listopadzie otrzymali na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie Stopień doktorów prawa: Jaskólski Marjan rodem z Drohobycza, Chylak Aleksander ze Lwowa, Feuerstein Adolf z Tarnopolu, Friedman Stanisław z Brzeżan, Kosiński Tadeusz ze Lwowa, Zaleski Jan z Zarudzia Wildner Oskar z Tarnopola, Dorf Stefanja ze Lwowa, Cisak Alojzy z Mokrzysk, Janowszczyński Grzegorz z Krzywego Rogu, Rosmarin Seweryn ze Lwowa, Schwarz Michał z Medwedowiec. Stopień doktorów medycyny: Stec Bolesław z Taszkientu, Fischbach Henryk z Zaleszczyk, Schumer Paulina z Rohatyna, Hessel Karol z Tarnopola, Landau Bernard z Podzwierzyńca, Wolner Gecel z Przemyśla, Borodczak Józef z Glinian, Bystrzanowski Juljan z Przemyśla, Lebensart Jan z Huczki, Wyspiański Tadeusz z Tarnopola, Bocian Stanisław z Posady Sanockiej, Olchówka Michał z Iwanówki, Podwyszyński Eugenjusz, z Przemyśla, Sobaszek Jan z Sobaszek, Lenard Adolfina z Tarnopola, Gawiński Stanisław z Baligrodu, Nowak Leon z Perkowa. Stopień doktora filozofji: Nadolski Emiljan ze Lwowa.

(Stanisław Lem mowił: "Matka pochodziła z bardzo ubogiej rodziny z Przemyśla")

Jak okazało się, Pani Agnieszka Gajewska już po wydaniu swojej książki też to ustaliła:
"Niedawno ustaliłam, na podstawie aktu urodzenia, że Wolner miał na imię Gecel (bez drugiego imienia)... U mnie pojawia się jako "Marek" dlatego, że takie imię pojawiło się w świadectwie M. Redner, „Żałobne wspomnienia o życiu i męczeńskiej śmierci lekarzy-Żydów w lwowskim getcie" [maszynopis], IPN Bu 2323/10. Wydaje mi się, że jest to jedyny bezpośredni świadek śmieci Wolnera, ponieważ chyba nawet Lem nie wiedział, kiedy dokładnie on zginął i w jakich okolicznościach. Posługuje się imieniem Marek, ale pisze też - wybitny laryngolog, więc na 80% chodzi o brata matki Stanisława. W każdym razie w opracowaniach o mordach profesorów lwowskich jego imię i nazwisko się nie pojawia. A w drugim pogromie lwowskim mordowano natomiast właśnie inteligencję żydowską".

18.05.2016

XVIII.
Z wywiadu z profesorem Stanisławem Sławomirem Nicieją
(https://pl.wikipedia.org/wiki/Stanis%C5%82aw_Nicieja)
http://www.cracovia-leopolis.pl/index.php?pokaz=rozmowy&id=936

"Marian Hemar, uciekając przed Niemcami, nie mógł zabrać swojej ukochanej matki, a jadąc na Zaleszczyki miał w samochodzie wolne miejsce. Matka ginie w getcie. Znane są jego listy pełne rozpaczy. Jego matka nazywała się z domu Lem. Hemar korespondował z Samuelem Lemem, ojcem Stanisława Lema. Samuel opisuje mu historię aresztowania matki przez Niemców. O tych listach rozmawiałem ze Stanisławem Lemem. Był zaskoczony, że mam listy jego ojca do Mariana Hemara."

S. LEM.

Przygoda literata.

O celu dzisiejszego zebrania każdy został uwiadomiony. Toteż wchodzili przyjaciele z dwuznacznym uśmiechem na twarzy, składając gospodarzowi mniej lub więcej dowcipne życzenia pomyślnego zakończenia „sprawy". A Riviér witał przybyłych z serdeczną życzliwością, nie ukrywając wcale szczerego zadowolenia. Niejednokrotnie w ostatnich czasach żalił się przed przyjaciółmi, jak bardzo niewygodnym stał mu się stosunek z Mimi; z jednej strony bał się o zakochanego kociaka — jak ją nazywał — z drugiej zanadto kochał wolność i wygodę, by utrzymywać stosunek z kobietą, która straciła dlań wszelki powab tajemnej nowości i dla której sam stracił wszelkie głębsze uczucie.

Toteż pierwszy wieczór odzyskanej swobody postanowił przepędzić w gronie przyjacielskiem.

— Wiecie — mówił — Mimi była o wiele rozsądniejsza, aniżelim przypuszczał...

— I o wiele prędzej się pocieszy — zarozumialcze! przerwał Juljusz Villaine, miał bowiem pod tym względem większe doświadczenie.

— I pomyśleć — wtrącił najmłodszy w tem gronie Gaston Darat — że rok temu nieszczęśliwy Riviér, tu, w tymsamym salonie odbywał z nami naradę wojenną, jak zdobyć tę niebotyczną — jak mniemał — twierdzę. Przebąkiwał coś o samotności, tęsknocie...

— Cierpieniach — westchnął przesadnie Jan Mollinat, patrząc ironicznie na Riviéra.

— A potem — ciągnął dalej Darat — tryumfalny okólnik do nas o poddaniu się twierdzy, rok szczęśliwego panowania i

— Dobrowolne zrzeczenie się tronu — zaśmiał się Mollinat — na rzecz nieznanego zastępcy.

— Nieznanych zastępców — poprawił Villaine, a zresztą, jeżeli cię to dziwi — mówił dalej tonem mentora, zwracając się do Gastona — to chyba dlatego, żeś nie bardzo biegły w historji...

— Ale zato w historji naturalnej — odciął się Gaston Villaine'owi, którego z powodu nader licznych i krótkotrwałych awanturek miłosnych, przezywano kogutem.

Rozmowę przerwał służący, podając likiery — a kiedy wypito na jaknajdłuższe trwanie wolności, zaczął Mollinat:

Jeżeli się czemu dziwić można, to chyba, że człowiek tego pokroju co Riviér mógł rok, chłopcy — rok cały siedzieć przy takiej Mimi!

— Myślałem — usprawiedliwiał się niejako Riviér — myślałem, że w niej coś jest a...

— My zawsze myślimy, że w kobiecie jest coś i zawsze się przekonywujemy, że w niej jest nic — pokiwał głową Villaine.

— Przecież uogólniać tego nie można — próbował protestować Darat — ja sam znam kobiety o niezwykłej inteligencji, wyrafinowanej niemal subtelności, głębi duchowej i zdolne do prawdziwych i wzniosłych uczuć.

— I masz najzupełniejszą rację Gastonie — przerwał Villaine — bo ty je takiemi widzisz. I Riviér miał rację widząc przed rokiem u Mimi coś i teraz ma słuszność nic w niej nie widząc.

— Jakto? zapytał Gaston, nierozumiejąc.

— Rzecz prosta, gdyż nie zdajemy sobie sprawy z tego, że w kobiecie widzimy to tylko, co widzieć pragniemy. Kobieta jest soczewką, skupiającą nasze promienie — i im intenzywniejsze promienie wysyłamy, tem większe tworzy ognisko, które my podziwiamy jako jej własność. Z chwilą, kiedy staje się nam obojętną, czyli — że wrócę do nieudałego może porównania — przestaniemy ku niej wysyłać nasze promienie tęsknoty bratniej duszy, zrozumienia i t. d. nie widzimy w niej nic.

— Czemże byłyby kobiety bez nas? — zaśmiał się Darat.

— Czem by były bez nas? — powtórzył Villaine. A zawahawszy się przez chwilę: Pozwólcie! przemówił, że na pytanie Gastona opowiem historję mojej pierwszej przygody erotycznej. Choć — dodał — człowiek niechętnie opowiada jak się sam na dudka wystrychnął.

— Prosimy! prosimy! — zawołali przyjaciele. A Juljusz Villaine, zapaliwszy cygaro, które mu podał uprzejmy gospodarz, zaczął:

— Miałem lat podówczas 22, kiedy poraz pierwszy przybyłem z prowincji do Paryża, by tu dokończyć studjów i poświęcić się literaturze. Wy urodzeni Paryżanie nie możecie pojąć stanu, w jakim znajduje się młody człowiek, przeniesiony nagle z cichego prowincjonalnego miasta do serca Francji. — Tu miałem poznać tajemnice życia — tu miałem przeżywać pierwsze i najsilniejsze wrażenia, które na papier przelane miały mi otworzyć wnijście do grodu sławy. (C. d. n.)

S. LEM. 2)

Przygoda literata.

(Ciąg dalszy.)

— Młody byłem. Odurzyło mię powietrze Paryża. Znalazłszy mały pokoik na drugiem piętrze przy rue de Bourbon wałęsałem się po ulicach miasta, spoglądając na ludzi i gmachy i szukałem, sam nie wiedząc czego. A gdym późnym wieczorem za miastem spoglądał na spokojne wody Sekwany, dochodził mię szept i gwar wabiący wielkiego środowiska. — Kładłem się spać w oczekiwaniu jakichś niezwykłych zdarzeń, które miały się stać jutro... Nic dziwnego. Tyle się naczytałem i nasłuchałem o Paryżu, życiu paryskiem i Paryżankach, żem sobie uroił, iż jestem w samem gnieździe przygód i nadzwyczajności. I to uczucie oczekiwania nie opuściło mnie i wówczas, gdym zaczął pisać pierwszą moją powieść.

— Znacie ją. „Nieznajomi". Wspominam o niej dlatego, że jest ściśle związana z moją historją i że bohaterce jej zawdzięczam powodzenie mojej książki.

— Sprawa zaczyna być zajmująca — przerwał Gaston, przysuwając się bliżej — więc jest i bohaterka?

— Jest, ciągnął dalej Villaine, nie zmieniając tonu — a poznałem ją, a raczej — ujrzałem po raz pierwszy ani nad Sekwaną, ani w lasku Bulońskim, ani na Montmatre, ani nawet na ulicach Paryża.

— Więc chyba w balonie i w obłokach — przerwał śmiejąc się Mollinat.

— O wiele niżej — poprostu w oknie przeciwległej kamienicy. Mówiłem wam już, żem wynajął pokoik na drugiem piętrze przy rue de Bourbon. Jestto — jak wiecie — jedna ze średnio szerokich ulic paryskich i dość dobrze można widzieć, jeżeli przy dobrem oświetleniu ktoś stanie w przeciwległem oknie. A człowiek o jakiej takiej wyobraźni może z pewnych rysów domyśleć się całości. — W pierwszych dniach mało zwracałem uwagi na to okno. Zaciekawiło mine jedynie to bez względu na porę dnia, ustawiczne podnoszenie się i spuszczanie storów. Byłem podówczas w takim nastroju, że ten szczegół — błahy zresztą — mógł wzbudzić we mnie podejrzenie jakiejś tajemniczości.

Aż raz ujrzałem ją dość wyraźnie. Była to wysoka, smutna blondyna — o jasno złotych włosach — najmodniejszych wtedy w Paryżu. Stała jakby krok przed oknem z oczyma, utkwionemi wprost we mnie. I nie było to złudzenie żadne. Bo, gdym ukryty za firanką, starał się ją zaobserwować — nie odwracała oczu od mego okna. A gdym przystąpił bliżej — już nieco zaciekawiony — podeszła do okna jakaś kobieta i story spuściła.

Nie wiedziałem wówczas jeszcze, że zjawisko to zupełnie zabierze mi spokój i równowagę a jednak ciągnęło mnie coś gwałtem do tego okna.

I odtąd ukazywała mi się codzień. Codzień inna i codzień piękniejsza. Tylko duże, czarne oczy wpatrzone wciąż we mnie albo w okno moje mówiły mi, że to ona. Mówię: codzień inna, gdyż trudno było poznać z oddali tę panią, co toaletę i fryzurę zmieniała częściej aniżeli najzarozumialsza z niewiast.

I niewiem dlaczego — ale gdy raz — jak zwykle — stanęła przed oknem w blado-różowej sukni, która pozwalała widzieć jej łabędzią szyję, w sukni z dyskretnie wyciętym gorsem, ktory zdawał się więzić piersi Wenery, uczesana jak Małgorzata — z koroną złotych włosów na głowie — nie wiem — powtarzam — dlaczego, ale pomyślałem sobie wtedy: to dla mnie.

I to był początek mego szaleństwa.

Zacząłem ją witać jak oczekiwane bóstwo i tęsknić, gdy jej przy oknie nie było. A gdy się zjawiała, mówiłem do niej — wprost rozmawiałem z nią, jakgdyby mnie usłyszeć mogła.

Ktoś jest? Demon mój czy Przeznaczenie? Brataś we mnie ujrzała czy wroga? Czego patrzysz we mnie tak smutno jak ptak uwięziony? Ktoś jest?

A może i odczuwała stan mojej duszy, bo zwykle w takich razach na tajemny jej znak albo słowo — do okna przystępowała owa kobieta i spuszczała story — a ja smutny wracałem do biurka.

— Pamiętasz Riviére, jak się zachwycałeś listami mego bohatera w „Nieznajomych"? Mówiłeś, że one głównie tworzą wartość całej powieści, tak szczery smutek i tak bezgraniczna tęsknota z nich wieje. Te listy ja pisałem do niej — do mojej nieznajomej. I przelałem w nie wszystko, com przeżywał wówczas i słusznieś zauważył — kochany, że listy te były jednym krzykiem nienasyconego pożądania.

(Dok. nast.)

S. LEM. 3)

Przygoda literata.

(Dokończenie).

I kiedy po nocy pisania drżący stawałem przy oknie, czekając niby zbawienia żali rychło podniesie się kurtyna mojej bajki i ukaże się wymarzona królewna, ona zjawiała się z tymsamym uśmiechem, tymsamym smutnym i głębokim — jak tęsknota moja — wzrokiem, w stroju prawdziwej królewny na balu dworskim, z djademem skrzących brylantów we włosach i patrzała.

Oczom własnym wierzyć nie chciałem. Więc, gdy mnie tu żarła tęsknota, którą ubierałem w ciche, niewypowiedziane myśli — ona je odgadywała. Na tajemnej nici szły odemnie ku niej słowa mojej duszy — moje marzenia — mój ból... O teraz byłem pewny. Ten strój, ten djadem, ten uśmiech — wszystko to było dla mnie, dla mnie... I serce moje przepełnione było szczęściem i wdzięcznością dla tej, co tak subtelnie, tak mistycznie odczuwała, co się ze mną i we mnie działo.

Lecz odtąd odleciał mnie spokój. Jedno miałem pragnienie i jeden cel życia. Kto ona? i do nóg jej paść i kolana jej objąć.

Jeśli nieudolnie dość kreślę wam te tak dawne już wspomnienia — to jednak łatwo zrozumieć zdołacie, jaka miotała mną rozpacz, gdy przez szereg dni nie widziałem jej w oknie.

Tak byłem gotów wierzyć, że czytała w mych myślach, że się bałem czym jej w myśli nie obraził. A może wyjechała — była chora? Może ją więziono?! I myśl ta ostatnia nie opuszczała mnie już nawet wtedy, kiedy zdawało mi się, żem znalazł wytłumaczenie jej nieobecności.

Oto dnia pewnego, gdym już prawie utracił nadzieję ujrzenia jej i dusza ma w mrokach melancholji tonęła, zjawiła się znów przy oknie.

W czarnej krepowej sukni, z czarnym welonem na włosach, od którego dziwnie poważnie odbijał się alabaster jej twarzy — patrzała na mnie swemi czarnemi oczyma tak bezbrzeżnie smutnie żem pomyślał: oto posąg boleści stanął przed tobą.

Nieruchomo — jakby się najmniejszym ruchem zdradzić bała, stała z oczyma wlepionemi w moje okno aż... przeklęte story na nowo mi jej widok odcięły.

Wtedy to za wszelką cenę postanowiłem się do niej zbliżyć. Nie chciałem tylko zrobić tego natrętnie.

Bałem się, czy zjawienie się moje nie będzie dysharmonją w jej bolu i... postanowiłem czekać sposobności. U bramy domu, w którym mieszkała, czekałem godzinami — a nie chcąc jej narażać, nie śmiałem o nic pytać stróża. Wszak raz wyjść musi — mówiłem do siebie, ale mijały nie godziny lecz i dnie a nieznajomej ani śladu.

I wtenczas myśl, że ją więzili — gwałtem nie wypuszczali, stała się dla mnie pewnością.

Teraz miałem jedno zadanie: działać — i to jaknajszybciej. Ale jak? W pierwszej chwili chciałem uwiadomić policję — ale to musiałoby za sobą pociągnąć rozgłos, któryby jej mógł sprawić przykrość. Umysł mój, podobny był do jednego z tych fantastycznych romansów kryminalnych, w którym podstęp goni za podstępem — wymysł za wymysłem. W końcu nie mając zdecydowanego planu postanowiłem: podstępem czy otwarcie, gwałtem czy dobrowolnie uprowadzić ją. Poprostu wykraść. Jak? O to mniejsza. Przedewszystkiem chodziło o zbadanie terenu działania. To już zdawało mi się rzeczą łatwiejszą. Obejrzę sobie rozkład mieszkań, może uda mi się pod jakimś pretekstem nawet wejść.

Tak też zrobiłem. Szukając nibyto za mieszkaniem do wynajęcia, wszedłem na drugie piętro. Kiedy zapukałem do drzwi mieszkania, któremu odpowiadało owe tajemnicze okno — serce biło mi jak młotem. Nie wiem, czy potrafiłbym wówczas słowo przemówić, gdyby natychmiast otwarto. Ale na szczęście nikt nie odpowiadał. Miałem trochę czasu ochłonąć i zapukałem powtórnie. Po chwili usłyszałem jakieś kroki — odsunięto małe okienko przy drzwiach (o jak dobrze jej strzegą — pomyślałem) i głos damski zapytał: Do kogo?

— Mam pilny interes do pani — odpowiedziałem, starając się, by głos mój brzmiał jak najspokojniej.

— Jakiś mężczyzna — objaśniała pytająca kogoś w pokoju, a po chwili, otworzywszy znowu okienko — Teraz nie można, proszę chwilkę poczekać.

Dlaczego teraz nie można? co oni tam robią? Czy naprawdę tam wejdę? Miotały mną najstraszniejsze myśli a jednak... na wspomnienie że ją tam ujrzeć mogę — gotów byłem na wszystko. Nareszcie zgrzyt klucza i..."

Villaine zrobił krótką przerwę i, patrząc z uśmiechem na obecnych, spokojnym głosem kończył swe opowiadanie:

„i... znalazłem się w salonie paryskiej krawczyni — a przy oknie — o jak wyraźnie ją widziałem teraz — stała... lalka, manekin, figura, jaką krawczynie zwykle przystrajają w uszyte suknie, prezentując je swym klientkom.

— Lalka?! — zawołali ze śmiechem obecni — A te story?! — zapytał Gaston, wietrząc teraz w każdej rzeczy jakąś niespodziankę.

— Były zwyczajnemi storami, które spuszczano, ilekroć jakaś dama przychodziła przymierzać suknię...

Przez chwilę zapanowało milczenie, które przerwał Villaine, zwracając się do Dareta:

— Chciałeś Gastonie widzieć, czemby kobiety były bez nas — a zapaliwszy cygaro, które mu w ciągu opowiadania zgasło, dodał jakby w dalszym ciągu swych myśli:

— A te listy — Rivier — pisałem do niej...

Lem S., Przygoda literata. - Kurjer Lwowski od 30 lipca, 3 i 4 sierpnia 1909 r.

Komentarz do Anegdoty XIX.

Nie mam żadnego potwierdzenia, że autor "Przygody literata" S.Lem jest naszym Samuelem Lehmem, ale i nie ma potwierdzenia, że jest inaczej. Ale mimo wszystko jestem pewien (na 99,9%), że to jest nasz Samuel Lehm. Podczas poszukiwań w różnych czasopismach lwowskich nigdy nie spotkałem wzmianki jakiegokolwiek S.Lema. Dlaczego Samuel Lehm podpisał się "S.Lem", chociaż wcześniej swoje dzieła literackie (wiersze-bajki i literackie notatki - patrz Anegdotę XX) podpisywał jako "S.Lehm"? Możliwe warianty:

1) Jak wiadomo z książki Agnieszki Gajewskiej (s.136) od 1904 r. Samuel Lehm miał prawo zmienić nazwisko na Lem. W kwietniu 1909 r. Samuel Lehm otrzymał stopień doktora wszech nauk lekarskich (patrz Anegdotę II), co oznacza, że jego studia zakończyli się i przed nim otworzyli się nowe możliwości w praktyce medycznej, której zdecydował się poświęcić. Być może zdecydował rozpocząć nowe życie pod nazwiskiem Lem, więc opowiadanie, które opublikował w lipcu tegoż roku, podpisał "S.Lem". Ale z jakiegoś powodu na nazwisko Lem nie przeszedł.

2) Po rozpoczęciu nowego życia dyplomowanego lekarza (doktora wszech nauk lekarskich), Samuel Lehm postanowił podpisywać swoje utwory literackie pseudonimem "S.Lem".

XX.

Te Anegdoty rozpoczęły się od poszukiwania dzieł literackich ojca Stanisława Lema w lwowskiej prasie. Ponieważ nic nie zostało znalezione, to zasugerowano, że swoje utwory literackie Samuel Lehm publikował pod pseudonimem. Ale wreszcie w gazecie "Kurjer Lwowski" zostały znalezione dzieła Samuela Lehma, opublikowane w 1907 r. pod własnym nazwiskiem:

I. Literacko-biograficzne notatki o pisarzach niemieckich:

1. Ryszard Dehmel
http://anno.onb.ac.at/cgi-content/anno?aid=klw&datum=19070112&seite=14

2. Johannes Schlaf
http://anno.onb.ac.at/cgi-content/anno?aid=klw&datum=19070209&seite=13
http://anno.onb.ac.at/cgi-content/anno?aid=klw&datum=19070209&seite=14

II. Wiersze - Bajki z moralem (czyli Baśnie):

1. Protest małp
http://anno.onb.ac.at/cgi-content/anno?aid=klw&datum=19070223&seite=14

2. Na cel dobroczynny
http://anno.onb.ac.at/cgi-content/anno?aid=klw&datum=19070309&seite=13
http://anno.onb.ac.at/cgi-content/anno?aid=klw&datum=19070309&seite=14

3. Kura
http://anno.onb.ac.at/cgi-content/anno?aid=klw&datum=19070525&seite=14

4. Etykieta

KURJER LWOWSKI z Soboty dnia 25. maja 1907. 10

S. Lehm.

Etykieta.

O etykiecie bardzo wiele
Rozprawia krowa, chcąc swe cielę
W świat wprowadzić. —
Nuż mu radzić,
Jak głową należy skinąć,
Jak kogo ominąć,
Jak to nie wypada,
Gdy cielę na ogonie swoim siada,
Jak trzeba żuć, przeżuwać, jak należy łykać,
A przedewszystkiem, jak byków unikać.
I długo jeszcze o tem gada,
Co to wszystko cielęciu wypada, a co nie wypada.
Cielę słucha uważnie — słowa z pyska czyta,
W końcu: „Na co ta etykieta?“ — starą krowę pyta.
Słyszał pytanie to wół, stojący z daleka
I ryknął: „Potrzebna, gdy bydlę chce udawać człeka.

5. Rendes-vous
http://anno.onb.ac.at/cgi-content/anno?aid=klw&datum=19070907&seite=14

XXI.

Niektóre z powodów, dlaczego Stanisław Lem uciekł od medycyny:

s.42 ...

– Krąży pogłoska, że na studiach pan się specjalizował w ginekologii, ale na widok damskich narządów płciowych doznał pan wstrząsu i uciekł z krzykiem.

Lem: – Skąd, to nieprawda. Co za nonsens! Nie specjalizowałem się w ginekologii, ale gdy kończyłem medycynę, to po absolutorium musiałem jak każdy odbyć miesięczną praktykę. Przez miesiąc byłem więc na położnictwie, odebrałem dwadzieścia sześć czy dwadzieścia siedem porodów jako taki już właściwie lekarz. Przy okazji przekonałem się, że to wszystko jest okropnie krwawe. Asystowałem również przy cesarskim cięciu – gdy się przecina powłoki macicy, to wody płodowe wybuchają zabarwione krwią. Tej krwi jest tyle, że pracuje się w białych gumowych kaloszach. Rzeczywiście, widok nie należy do przyjemnych. Był to jeden z powodów, dla których porzuciłem medycynę, której nie lubiłem, a dostałem się na nią, bo ojciec sobie tego życzył. Same genitalia żeńskie nie wzbudzają we mnie specjalnych obaw, chociaż są dość brzydkie, podobnie zresztą jak i męskie.

...

TYGODNIK POWSZECHNY
NR 17 27 KWIETNIA 1997

Świat według Lema

Kropla paląca

STANISŁAW LEM

W 1948 roku jako absolwent medycyny miesiąc spędziłem w klinice położniczej w Krakowie i asystowałem przy przyjściu na świat – nie przeszkadzałem, troszkę pomogłem – dwadzieściorga sześciorga dzieci. Bardzo tę praktykę przeżyłem, zwłaszcza jedną historię. Pewna niewiasta, bardzo pragnąca mieć dziecko, urodziła je martwe, zupełnie zmacerowane w wodach płodowych. Były wtedy takie specjalne, lejkowate słuchawki, którymi wysłuchiwało się tętno płodu i rzeczywiście w tym przypadku nie było nic słychać od dłuższego czasu, ale nie istniała jeszcze ultrasonografia ani inne skuteczne metody dokładniejszego zbadania sytuacji przed porodem. Nastąpiła krótka narada, kto ma tej biednej położnicy powiedzieć, że dziecko jej nie żyje – naturalnie wypadło na mnie, bo byłem w ekipie najmłodszy, i wtedy pomyślałem sobie, że muszę koniecznie uciec od medycyny.

Uciekłem więc, przyznaję, ale duchowo pozostałem z medycyną związany, zwłaszcza że pochodzę z lekarskiej rodziny, ojciec i stryj byli lekarzami, a i żona moja także tę profesję wykonywała, i wydawało mi się zawsze, że mniej więcej wiem, co to jest etyka lekarska...

(...)

XXII.

LEKARZ WOJSKOWY

KWARTALNIK

WYDAWANY PRZEZ DEPARTAMENT SŁUŻBY ZDROWIA MINISTERSTWA OBRONY NARODOWEJ

ROK XXIV Nr 3

WARSZAWA 1948

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: WARSZAWA, UL. FILTROWA 2/4
MINISTERSTWO OBRONY NARODOWEJ — DEPARTAMENT SŁUŻBY ZDROWIA

TREŚĆ

NOTATKI Z MEDYCYNY PRAKTYCZNEJ

Dr med. S. Lem — Angina Plaut-Vincenti 333

СОДЕРЖАНИЕ

ПРАКТИЧЕСКИЕ ЗАМЕТКИ

12. Др мед. С. Лем — Ангина Плаут—Венсена.

SOMMAIRE

LES NOTES DE LA MÉDECINE PRATIQUE

Dr méd. S. Lem — Angine de Plaut-Vincenti

CONTENTS

PRACTICAL MEDICINE

Dr med. S. Lem — Angina Plaut-Vincenti

Dr med. S. LEM
oto-rhino-laryngolog
Poliklin. i Szpit. WUBP w Krakowie

ANGINA PLAUT-VINCENTI

Anginą Plaut-Vincenti nazywamy pewną formę wrzodziejącego zapalenia migdałków wywołaną przez krętki (spirochaeta) i bakterie wrzecionowate (bact. fusiformia)żyjące w symbiozie.

Obraz kliniczny

Objawy podmiotowe, jak ból przy połykaniu i uczucie wysychania w gardle, mają rozmaite nasilenie. Gorączka nie przekracza prawie nigdy 38,5°, a liczne przypadki przebiegają nawet bez podwyższenia ciepłoty.

***

Ang. Pl. Vinc. jest chorobą zakaźną, na którą zapadają przeważnie ludzie w wieku młodym, z bardzo znaczną przewagą mężczyzn. Przebieg obu form jest łagodny a rokowanie dobre.

Powikłania

Schorzenie wyżej opisane atakuje przeważnie jeden migdałek. Spotyka się również zajęcie obu migdałków, choć rzadko. Ostatnio spostrzegałem przypadek dwóch owrzodzeń na tym samym migdałku, a to na górnym i dolnym biegunie. Oba owrzodzenia były oddzielone od siebie pasmem zdrowej tkanki chłonnej.

***

Rozpoznanie

Rozległy obraz miejscowego zniszczenia i stosunkowo nikłe objawy podmiotowe, jak mierny ból przy połykaniu, nieznaczna bolesność mierno powiększonych gruczołów tudzież charakterystyczny nieprzyjemny zapach z ust, ułatwiają rozpoznanie. Pewność uzyskujemy po badaniu bakteriologicznym nalotu czy wydzieliny.

***

Zapobieganie

Polega ono przede wszystkim na obowiązkowym i dokładnym utrzymywaniu jamy ustnej w czystości. Szczoteczka do zębów musi być nieodłącznym rekwizytem każdego żołnierza, a zęby pod stałą kontrolą dentysty. Zaraźliwość opisanego schorzenia, możliwość wybuchu epidemii, zwłaszcza w lokalach mieszczących większe skupienia ludzi, jak koszarach, biurach itp., wymaga natychmiastowego odosobnienia chorego już w początkowym okresie schorzenia. W izbie chorych chory taki powinien być umieszczony w separatce lub przedziale przeznaczonym dla podejrzanych o choroby zakaźne. W razie braku takiego urządzenia należy chorego odesłać do szpitala.

XXIII.

Jedno z najważniejszych dzieł medycyny polskiej:

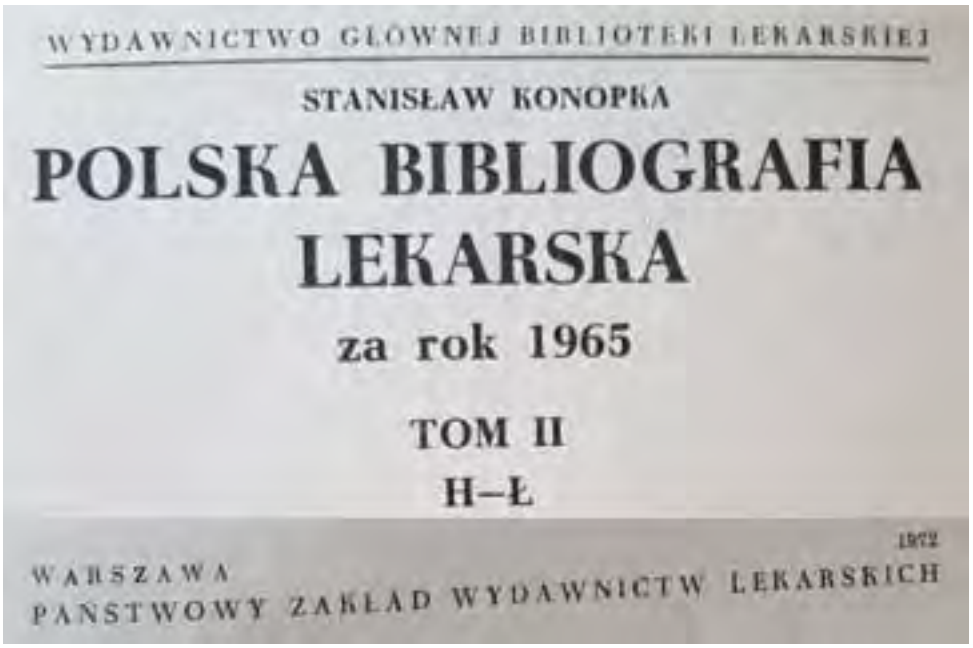
WYDAWNICTWO GŁÓWNEJ BIBLIOTEKI LEKARSKIEJ

STANISŁAW KONOPKA

POLSKA BIBLIOGRAFIA LEKARSKA

za rok 1965

TOM II

H–Ł

1972

WARSZAWA

PAŃSTWOWY ZAKŁAD WYDAWNICTW LEKARSKICH

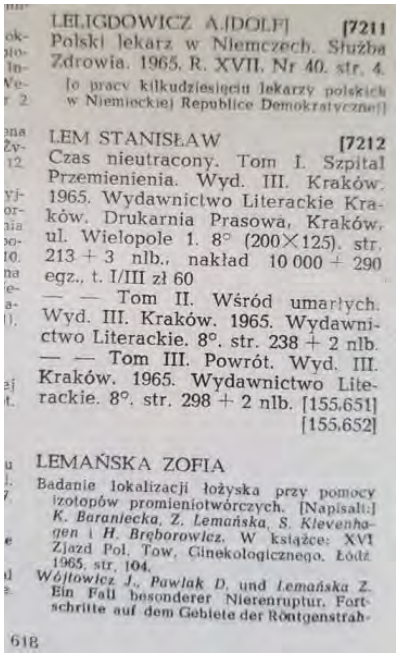
LELIGDOWICZ A.[DOLF] [7211
Polski lekarz w Niemczech. Służba Zdrowia. 1965. R. XVII. Nr 40. str. 4.
[o pracy kilkudziesięciu lekarzy polskich w Niemieckiej Republice Demokratycznej]

LEM STANISŁAW [7212
Czas nieutracony. Tom I. Szpital Przemienienia. Wyd. III. Kraków. 1965. Wydawnictwo Literackie Kraków. Drukarnia Prasowa, Kraków, ul. Wielopole 1. 8° (200×125). str. 213 + 3 nlb., nakład 10 000 + 290 egz., t. I/III zł 60
— — Tom II. Wśród umarłych. Wyd. III. Kraków. 1965. Wydawnictwo Literackie. 8°. str. 238 + 2 nlb.
— — Tom III. Powrót. Wyd. III. Kraków. 1965. Wydawnictwo Literackie. 8°. str. 298 + 2 nlb. [155,651]
[155,652]

LEMAŃSKA ZOFIA
Badanie lokalizacji łożyska przy pomocy izotopów promieniotwórczych. [Napisali:] *K. Baraniecka, Z. Lemańska, S. Klevenhagen i H. Bręborowicz.* W książce: XVI Zjazd Pol. Tow. Ginekologicznego. Łódź. 1965. str. 104.
Wójtowicz J., Pawlak D. und *Lemańska Z.* Ein Fall besonderer Nierenruptur. Fortschritte auf dem Gebiete der Röntgenstrah-

618

I za rok 1957:

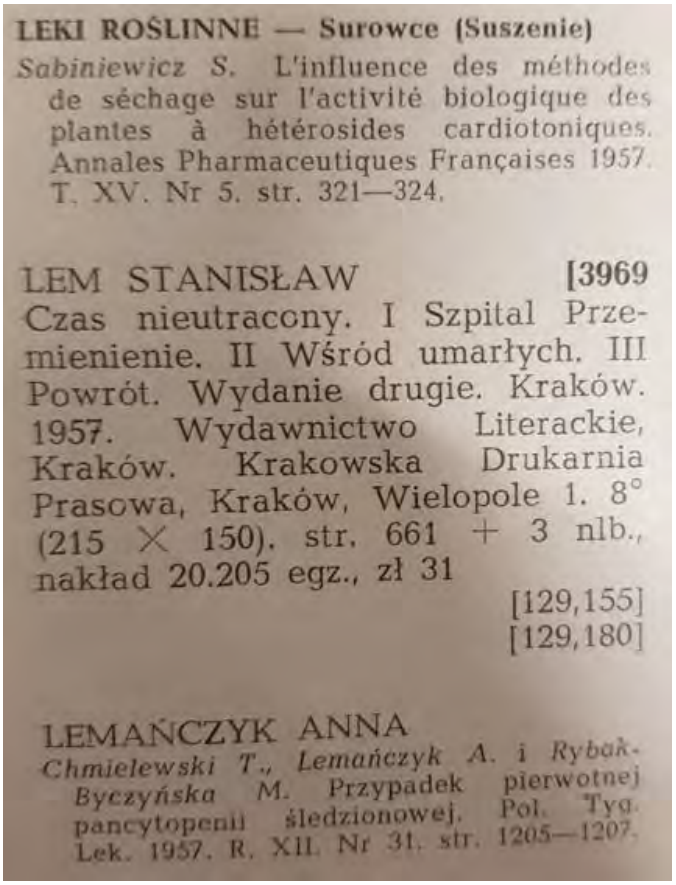
LEKI ROŚLINNE — Surowce (Suszenie)
Sabiniewicz S. L'influence des méthodes de séchage sur l'activité biologique des plantes à hétérosides cardiotoniques. Annales Pharmaceutiques Françaises 1957. T. XV. Nr 5. str. 321—324.

LEM STANISŁAW [3969
Czas nieutracony. I Szpital Przemienienie. II Wśród umarłych. III Powrót. Wydanie drugie. Kraków. 1957. Wydawnictwo Literackie, Kraków. Krakowska Drukarnia Prasowa, Kraków, Wielopole 1. 8° (215 × 150). str. 661 + 3 nlb., nakład 20.205 egz., zł 31
[129,155]
[129,180]

LEMAŃCZYK ANNA
Chmielewski T., Lemańczyk A. i *Rybak-Byczyńska M.* Przypadek pierwotnej pancytopenii śledzionowej. Pol. Tyg. Lek. 1957. R. XII. Nr 31. str. 1205—1207.

I za rok 1955:

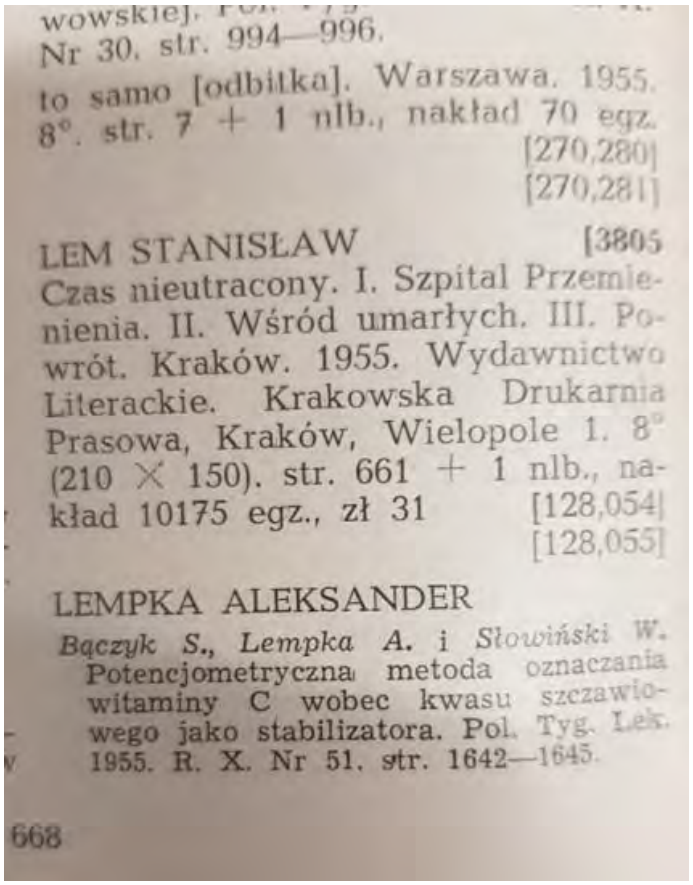
wowskiej. Pol. Tyg. Lek.
Nr 30. str. 994—996.
to samo [odbitka]. Warszawa. 1955. 8°. str. 7 + 1 nlb., nakład 70 egz.
[270,280]
[270,281]

LEM STANISŁAW [3805
Czas nieutracony. I. Szpital Przemienienia. II. Wśród umarłych. III. Powrót. Kraków. 1955. Wydawnictwo Literackie. Krakowska Drukarnia Prasowa, Kraków, Wielopole 1. 8° (210 × 150). str. 661 + 1 nlb., nakład 10175 egz., zł 31
[128,054]
[128,055]

LEMPKA ALEKSANDER
Bączyk S., Lempka A. i *Słowiński W.* Potencjometryczna metoda oznaczania witaminy C wobec kwasu szczawiowego jako stabilizatora. Pol. Tyg. Lek. 1955. R. X. Nr 51. str. 1642—1645.

668

XXIV.

A to już taki rodzynek czy perełka, a raczej diament tej kolekcji anegdotów o doktorze Lemie:

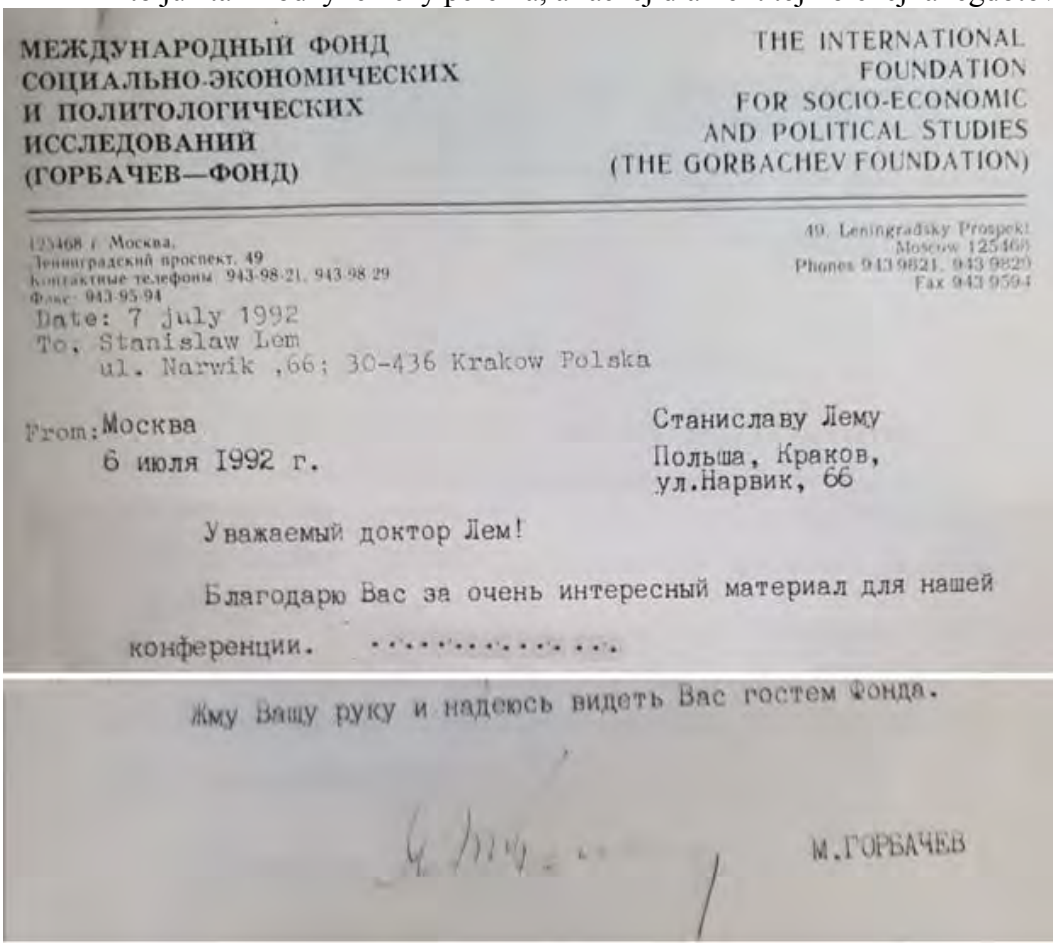

МЕЖДУНАРОДНЫЙ ФОНД СОЦИАЛЬНО-ЭКОНОМИЧЕСКИХ И ПОЛИТОЛОГИЧЕСКИХ ИССЛЕДОВАНИЙ (ГОРБАЧЕВ—ФОНД)

THE INTERNATIONAL FOUNDATION FOR SOCIO-ECONOMIC AND POLITICAL STUDIES (THE GORBACHEV FOUNDATION)

125468 г. Москва, Ленинградский проспект, 49
Контактные телефоны: 943-98-21, 943-98-29
Факс: 943-95-94

49, Leningradsky Prospekt
Moscow 125468
Phones 943 9821, 943 9829
Fax 943 9594

Date: 7 july 1992
To, Stanislaw Lem
ul. Narwik ,66; 30-436 Krakow Polska

From: Москва
6 июля 1992 г.

Станиславу Лему
Польша, Краков,
ул.Нарвик, 66

Уважаемый доктор Лем!

Благодарю Вас за очень интересный материал для нашей конференции. .....

Жму Вашу руку и надеюсь видеть Вас гостем Фонда.

М.ГОРБАЧЕВ

Czyli: Moskwa, 6 lipca 1992 r.

Szanowny doktorze Lem!
Dziękuję Pana za bardzo ciekawy materiał do naszej konferencji. (...)
Ściskam Pana rękę i mam nadzieję zobaczyć Pana gościem Funduszu.
M. Gorbaczow

Historia tego następująca:

W czerwcu 1992 r. Stanisław Lem ("jako specjalista od przyszłości") otrzymał od Michaiła Gorbaczowa list z zaproszeniem do udziału w lipcu w naukowej konferencji "Do nowej cywilizacji". (Po rozpadzie ZSRR i odejsciu od władzy pierwszy i ostatni Prezydent Związku Radzieckiego Michaił Gorbaczow założył międzynarodowy fundusz swojego imienia, i ta konferencja była pierwszą dużą imprezą tego funduszu.) Na konferencje Lem nie poleciał, ale skoro w lutym 1992 r. napisał dość duży futurologiczny artykuł dla paryskiej "Kultury", który został tam opublikowany w majowym numerze:
1. Lem S., Świat i Polska. – Kultura (Paris), 1992, nr 5, s.3-18
(toż później w Polsce: a) SEX WARS, czyli świat i Polska / w ks.: Lem S., Sex Wars. – W.: NOWa, 1996; b) Sex Wars, czyli Świat i Polska / w ks.: Lem S., Sex Wars. – Kr.: WL, 2004; c) Sex Wars, czyli Świat i Polska / w ks.: Lem S., Sex Wars. – W.: Agora SA, 2009),

to na podstawie tego artykułu 1 napisał i odesłał wykład, który był przetłumaczony na rosyjski i przed rozpoczęciem konferencji był opublikowany 11 lipca w moskiewskiej gazecie "Komsomolskaja prawda":
2. Лем С., Планета Земля. Век XXI. – Комсомольская правда (Москва), 1992, №125, с.3
(toż znacznie później po polsku: Lem S., Planeta Ziemia, wiek XXI. – Nowa Fantastyka (W.), 2001, nr 9).

Wyżej akurat jest fragment listu od Michaiła Gorbaczowa z podziękowaniem za ten nadesłany wykład.

A we wrześniu 1992 r. już na podstawie artykułu 1 i wykładu 2 Stanisław Lem napisał nowy artykuł, który został opublikowany w Polsce:
3. Lem S., Sex wars (Ludzkość w XXI wieku). – Tygodnik Powszechny (Kr.), 1992, nr 38
(toż: Lem S., Sex wars, czyli Ludzkość w XXI wieku. – Tygodnik Powszechny (Kr.), 2015, wyd.spec.2).

XXV.

Drobna nieprzyjemność w życiu studenta-medyka:

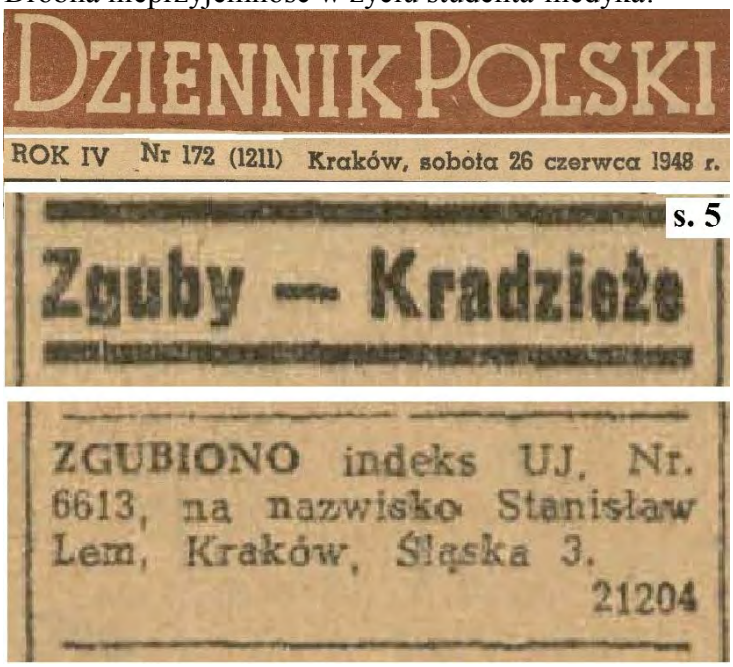

DZIENNIK POLSKI

ROK IV Nr 172 (1211) Kraków, sobota 26 czerwca 1948 r.

s. 5

Zguby — Kradzieże

ZGUBIONO indeks UJ, Nr. 6613, na nazwisko Stanisław Lem, Kraków, Śląska 3.

21204

XXVI.

19 marca 1965 r.

GŁOS Nr 67 (3893)

Ogromny sukces radzieckich kosmonautów

SPACER w KOSMOSIE — JUŻ NIE FANTAZJA

WARSZAWA (N-T PAP)

Z zapartym tchem miliony Polaków śledziły w czwartek na ekranach telewizorów rewelacyjne transmisje z „Kosmowizji": wyczyn radzieckiego pilota, który jako pierwszy w świecie opuścił kosmiczny wehikuł i na nikłej uwięzi szybował w pustej przestrzeni, wraz z „Woschodem" z szybkością 8 km na sek!

Radziecki eksperyment wywołał zrozumiałe poruszenie i żywe zainteresowanie w polskim środowisku naukowym.

O'e co powiedział dziennikarzom PAP na ten temat — w chwilę po wizji z Moskwy — wybitni nasi znawcy zagadnień kosmicznych:

KROK DO KSIĘŻYCA

Prof. dr MICHAŁ ŁUNC — prezes Polskiego Towarzystwa Astronautycznego:

Wyjście kosmonauty na zewnątrz statku nie jest tylko ryzykownym „sportowym" wyczynem. Praktyczna realizacja tego eksperymentu ma — bez cienia przesady — przełomowe znaczenie dla dalszego rozwoju astronautyki. Manewry takie będą bowiem niezbędne przy spotkaniu 2 statków na orbicie, montażu sputnika-platformy służącej do startów na inne planety, wypróbowania przejścia ze statku do statku i w końcu realizacji: lądowania na Księżycu.

Według opinii przeważającej liczby ekspertów — lądowanie na Księżycu odbędzie się przy [illegible] kabiny. W kabinie „Woschoda-2" panowało normalne ciśnienie, można było to wyraźnie zaobserwować podczas tele wizyjnej transmisji. Na zewnątrz statku — jest próżnia. Przeskoczek musiał więc szczelnie odgradzać kabinę od próżni.

NAJBARDZIEJ NIEPRAWDOPODOBNE MARZENIE

Prof. dr WŁODZIMIERZ ZONN — przewodniczący Komitetu Badań Przestrzeni Kosmicznej PAN, profesor UW:

— To, o czym usłyszeliśmy i co wielu z nas oglądało na ekranach telewizorów — sprawia wrażenie realizacji najbardziej nieprawdopodobnych marzeń ludzkości. Mówiąc bardziej rzeczowo: jeszcze jeden poznania wpływu biologicznych warunków lotu kosmicznego na organizm ludzki. Będzie to mieć ogromne znaczenie dla dalszych wypraw w przestrzeń pozaziemską.

JUŻ W BIBLII MARZYŁ O TYM CZŁOWIEK...

DR STANISŁAW LEM — znany pisarz, twórca nowoczesnej polskiej powieści „Science fiction":

„Mogę powiedzieć jedno: w Związku Radzieckim zrealizowano jedno z najstarszych — jeśli się nie mylę, sięgające jeszcze biblii — marzeń człowieka. Pisali o tym przedstawiciele powieści fantastycznych, być może nie bardzo wierząc w możliwość realizacji swych pomysłów. Dziś stało się to faktem. Uważam, że to, iż człowiek po raz pierwszy w swej historii opuścił pojazd zbudowany na Ziemi i znalazł się samotnie w Kosmosie jest nowym etapem w dziejach opanowania przestrzeni.

KOLOSALNE ZNACZENIE PSYCHOLOGICZNE

DOC. DR RYSZARD BILSKI — Zakład Fizjologii AM w Krakowie: Ten pomyślny

Człowiek poza kabiną statku w Kosmosie

(Dokończenie ze str. 1)

ule, oddalony od statku. Kosmonauta zbadał zewnętrzną powierzchnię „Woschodu-2", włączył kamerę filmową oraz obserwował Ziemię i przestrzeń kosmiczną. Potem wszedł do statku.

Po powrocie A. Leonowa do kabiny statku kosmicznego „Woschod-2" — statek kontynuuje lot. Obaj kosmonauci — dowódca statku Bielajew — oraz A. Leonow czują się dobrze i prowadzą nadal, zgodnie z programem, za-

Głos KOSZALIŃSKI

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR

19.10.2018

XXVII.

Pracował... Wojna... Niewola...

C. K. UNIWERSYTET IMIENIA CESARZA FRANCISZKA I.
WE LWOWIE.

SKŁAD UNIWERSYTETU
W ROKU AKADEMICKIM 1914/1915.

17. Ambulatoryum laryngologiczne i otologiczne.
(Ul. Hausnera, 9).

Dyrektor.
Dr. **Antoni Jurasz**, — jak wyżej.

Asystenci.
Ignacy Wieser, Doktor wszech nauk lekarskich. (Ul. Halicka, 21).
Samuel Lehm, Doktor wszech nauk lekarskich. (Ul. Rzeźnicka, 14).
Sługa pomocniczy: *Paweł Murawski.*

SKŁAD UNIWERSYTETU
W ROKU AKADEMICKIM 1915/1916.

17. Ambulatoryum laryngologiczne i otologiczne.
(Ul. Hausnera 9).

Dyrektor.
Dr. **Antoni Jurasz**, — jak wyżej.

Asystenci.
1. **Ignacy Wieser**, Doktor wszech nauk lekarskich (w niewoli rosyjskiej).
2. **Samuel Lehm**, Doktor wszech nauk lekarskich (w niewoli rosyjskiej).
Na czas wojny:
Orest Litwinowicz, Doktor wszech nauk lekarskich. — (Ul. Romanowicza 3).
Sługa pomocniczy: *Paweł Murawski* (w wojsku).

Czekali z niewoli...

C. K. UNIWERSYTET IMIENIA CESARZA FRANCISZKA I.
WE LWOWIE.

SKŁAD UNIWERSYTETU
W ROKU AKADEMICKIM 1916/1917.

17. Ambulatoryum laryngologiczne i otologiczne.
(Ul. Hausnera 9).

Dyrektor.
Dr. **Antoni Jurasz**, — jak wyżej.

Asystenci.
1. **Ignacy Wieser**, Doktor wszech nauk lekarskich (w niewoli rosyjskiej).
2. **Samuel Lehm**, Doktor wszech nauk lekarskich (w niewoli rosyjskiej).
Na czas wojny:
Orest Litwinowicz, Doktor wszech nauk lekarskich. — (Ul. Romanowicza 3).
Sługa pomocniczy: *Paweł Murawski* (w wojsku).

SKŁAD UNIWERSYTETU
W ROKU AKADEMICKIM 1917/1918.

17. Ambulatoryum laryngologiczne i otologiczne.
(Ul. Hausnera 9).

Dyrektor.
Dr. **Antoni Jurasz**, — jak wyżej.

Asystenci.
1. **Ignacy Wieser**, Doktor wszech nauk lekarskich (w niewoli rosyjskiej).
2. **Samuel Lehm**, Doktor wszech nauk lekarskich (w niewoli rosyjskiej).
Na czas wojny:
Orest Litwinowicz, Doktor wszech nauk lekarskich (na urlopie).
Sługa pomocniczy: *Paweł Murawski* (w wojsku).

I doczekali się!

UNIWERSYTET JANA KAZIMIERZA
WE LWOWIE

SKŁAD UNIWERSYTETU
W ROKU AKADEMICKIM 1919/1920.

17. Ambulatorjum laryngologiczne i otologiczne.
(Ul. Hausnera 9).

Dyrektor.
Dr. **Teofil Zalewski**, — jak wyżej.

Asystenci.
1. **Samuel Lehm**, Doktor wszech nauk lekarskich.
2. *Vacat.*
Sługa pomocniczy: *Paweł Murawski.*

SKŁAD UNIWERSYTETU JANA KAZIMIERZA
W ROKU SZKOLNYM 1920/1921.

17. *Poliklinika uniwersytecka chorób usznych i gardlanych* (ul. Hausnera. 9), kier.: **T. Zalewski**, as. st.: 1. **S. Lehm**, 2. Vacat, sł. st.: **P. Murawski.**

03.03.2019